Nr 50 Niedziela, 15 grudnia 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:

WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:

WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA

Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:

1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.

Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Inż. Józef Pragłowski 3)

Światowy handel zbożowy

Zdaliśmy sobie sprawę w ogólnych, bardzo szkicowych, linjach z zasadniczych momentów rozwojowych światowego handlu zbożowego w pierwszem ćwierćwieczu b. stulecia.

Należy teraz pokrótce, w świetle poprzednich rozważań, spojrzeć na nasz krajowy rynek zbożowy.

Przedewszystkiem więc należy skonstantować ścisłą bezwzględną zależność naszego rynku od całokształtu światowego obrotu zbożem. Jest to prawda, której niby nikt nie kwestjonuje, z której jednak nie zawsze wyciąga się odpowiednie wnioski praktyczne.

Katastrofalne położenie rolnictwa w r. 1924 i 1925 przedstawi nam się wówczas jako rezultat groźnego przesilenia, które zawisło nad całem rolnictwem światowem od r. 1920. Do naszej świadomości gospodarczej doszło ono stosunkowo późno, poprostu dlatego, że byliśmy przez kilka pierwszych lat powojennych krajem o biernym bilansie zbożowym. Co więcej chaos dewaluacyjny, stwarzając choć niezdrową niemniej jednak bardzo ożywioną konjunkturę inflancyjną dla naszego przemysłu, zwiększał znakomicie pojemność naszego rynku wewnętrznego. Przy niskiej cenie ziemi reszta jaką dawało gospodarstwo przedstawiała się bardzo zachęcająco. Podatki płacone przez rolników były minimalne, długi hipoteczne zdewaluowały się do zera!

Ten stan jakby za dotknięciem nie „różdżki czarodziejskiej", lecz „rózgi czarownicy" zmienił się z chwilą przeprowadzenia reformy walutowej. „Nożyce cen", które nękały zachód już od kilku lat, otwarły się u nas teraz dopiero w katastrofalny sposób.

Nieszczęście chciało, że reforma walutowa zbiegła się z klęskowym od lat niepamiętnym nieurodzajem r. 1924. Zważywszy, że przeciętny koszt uprawy wynosił około 9 q na 1 ha, przy przeciętnym zbiorze 7 q z ha, każdy hektar przyniósł producentowi konkretną realną stratę wartości 2 q zboża. Dla rolnictwa, wyczerpanego przez inflację z wszystkich zasobów gotówkowych, było to w całem tego słowa znaczeniu katastrofą. Organizmy gospodarczo silne wyszły z tej opresji zwycięsko, wielu ratowało się częściową parcelacją, olbrzymia jednak większość zadłużyła się, a zadłużenie to, odmiennie niż w czasach inflacyjnych, było kamieniem u szyi nawet dla intensywnych warsztatów, nie mówiąc już o losie tych, którzy w czasach markowych przyzwyczaili się widzieć w kredycie najlepszy środek dochodzenia w krótkim czasie do majątku — bez ruszenia palcem.

Cena ziemi zaczęła się coraz bardziej zbliżać do przedwojennej ceny w złocie, reszta automatycznie spadała. Podatki obciążyły niesłychanie rolnicza produkcję i to przedewszystkiem z krzywdą ziemiaństwa. Praca, o wydajności bardzo niskiej, straciła jedyny dotychczasowy atut, że była tanią, świadczenia socjalne dopełniły reszty!

Otóż, zdając sobie sprawę ztych wszystkich bardzo bolesnych faktów, na pociechę nie zapominajmy, że to samo jota w jotę przechodzi całe rolnictwo i to nie tylko europejskie, lecz śmiało rzec można światowe!

Niech to nas jednak nie rozgrzesza od błędów i zaniedbań, które już tylko na własny rachunek musimy zapisać. Bo jeśli przy katastrofalnie niskim poziomie cen światowych, ceny w Polsce są jeszcze o dziesiątki procentów od nich niższe, to jest to niezbity dowód, że w naszej polityce zbożowej tkwi jakiś jeden czy więcej zasadniczych błędów.

Zdaje się nie ulegać kwestji, że odpowiedzialność za te błędy i zaniedbania obciąża i rząd i rolników.

Rząd wszedłszy nie pod presją stosunków gospodarczych, lecz pod wpływem popularnych, a z życiem nie

liczących się haseł, na drogę niby ochrony konsumenta, nie umiał w czas z tej drogi zawrócić, albo raczej, co jeszcze gorsze, raz po raz przerzucał się i zmieniał kierunek swej polityki, wprowadzając w ten sposób do życia gospodarczego fatalny czynnik dezorjentacji i niepewności najbliższego jutra.

Nie było u góry tej jasnej myśli, że najlepszą, najzdrowszą ochroną konsumenta jest energiczne, konsekwentne poparcie producenta, a może nawet zdawano sobie z tego sprawę, lecz nie miano woli, czy siły do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj. Tem ci gorzej, jeśli tak było!

W rezultacie widzieliśmy zakazy wywozu, co więcej import zboża zagranicznego wówczas, gdy sami dusiliśmy się w własnej produkcji!

Z drugiej jednak strony z przykrością trzeba skonstatować, że w kraju o tak wybitnie rolniczym charakterze, rolnictwo nie umiało czy nie mogło odpowiednio silnie i zwarcie wystąpić w obronie swych interesów. Co więcej, tendencyjnie urabiano opinję, że w wysokich cenach na zboże zainteresowane jest tylko ziemiaństwo, że poziom tych cen dla włościaństwa naszego jest rzeczą zupełnie obojętną.

Ten brak organizacji widoczny jest także w bezplanowym charakterze zbytu naszej produkcji. A zbyt ten powinien być szczególnie sprawnie zorganizowany, jeśli się zważy, że my dysponujemy do eksportu przedewszystkiem żytem, artykułem drugiej klasy żeby tak powiedzieć, który też dlatego nie łatwo jest korzystnie za granicą ulokować.

Na szczęście możemy stwierdzić, że choć późno, nie mniej jednak zawrócono z błędnej drogi! Rząd wszedł wreszcie, oby tylko trwale na drogę wolnego wywozu zboża. Może więc doczekamy się i wprowadzenia premij wywozowych *). Fuzja organizacyj rolniczych świadczy o wyrabianiu się zdrowego ducha wspólnoty interesów wszystkich rolników! Nawet sprawa organizacji zbytu w ostatnim czasie posunęła się naprzód, oby tylko ten przyszły noworodek nie postarzał się w powijakach etatyzmu!

Nie należy jednak po tem wszystkiem oczekiwać jakichś radykalnych zmian z dziś na jutro! Zbyt wiele głupstw sumowało się od szeregu lat w naszej polityce agrarnej, by to wszystko dało się odrazu odrobić. Co więcej całe rolnictwo polskie ogarnął nastrój paniki, który w dużej mierze przyczynia się do pogorszenia sytuacji.

Nie mniej jednak wszystko zdaje się wskazywać, że celowo pomyślane zabiegi przy konsekwencji działania dopomogą rolnictwu do wydobycia się po pewnym czasie z bagna, w którem dziś zagrzęzło. Realnym sprawdzianem tego byłoby podciągnięcie cen przynajmniej do poziomu cen światowych.

Sprawa ta jednak wiąże się ściśle z umożliwieniem regeneracji kapitału w rolnictwie. Dopóki podatki, świadczenia socjalne i horrendalne odsetki wydzierać będą rolnikowi każdy grosz, zanim go choćby na chwilę do kieszeni schowa, dopóty wciąż liczyć się musimy z faktem, że mimo ochrony celnej i wolnego wywozu ceny nasze będą utrzymywać się poniżej poziomu cen światowych.

O ile wreszcie chodzi o dalszą przyszłość naszego rolnictwa, musimy sobie jasno zdać sprawę, że jest ona ściśle związana z jego intensyfikacją .Rozumiem przez to możliwie jak najwydatniejsze zwiekszenie uprawy pszenicy kosztem żyta, wszędzie tam, gdzie to jeszcze wytrzyma kalkulację, poza tem zdążanie celowe w kierunku zwiększenia produkcji wysokowartościowych wytworów jak mięso, masło, owoce, jarzyny etc. Że jest to dziś prawie niemożliwe, to rzecz oczywista, bo z jednej strony rolnictwu brak kapitału, którego taka intensyfikacja w dużej ilości wymaga, a po wtóre niema dziś jeszcze na te artykuły odpowiedniej ilości, odpowiednio zamożnych konsumentów. Wymęczona wojną Europa wciąż jeszcze bieduje i w większym lub mniejszym stopniu zaciska pasa. Są to jednak rzeczy, które już nie od nas zależą lecz od tej wielkiej i największej polityki, i trzeba sobie uświadomić, że np. takie spory o przyjęcie lub odrzucenie planu Younga, o takie czy owakie spłaty długów wojennych, o taki czy inny traktat handlowy, to wszystko rzeczy choć od nas w większości wypadków niezależne, nie mniej jednak o najżywotniejszym dla nas interesie.

Bo one decydując o finansach Europy i o rozwoju jej życia gospodarczego decydują równocześnie o tem, czy jeszcze długo rolnictwo światowe znajdować się będzie w stanie obecnej depresji, czy też nie dalekim już jest czas takiego unormowania się stosunków, któreby rolnictwu zapewniło warunki trwałej opłacalności, stwarzając tem samem najkonieczniejszą podstawę do dalszego jego rozwoju.

*) W międzyczasie wprowadzono. Red.

Zofja Wygodzina. 5)

U dawnych źródeł

Dojeżdżamy do jednego z niedawno zbudowanych folwarków Torrimpietza. Zabudowania w kwadrat:

1) budynek zarządu i mieszkania dla robotników, wszędzie w oknach obowiązkowe siatki od komarów malarycznych, 2) budynek mleczarni, 3) wspaniała stajnia na 50 sztuk krów i odpowiednią ilość młodzieży, 4) magazyn z ażurowem poddaszem na słomę, którą widać w prasowanych blokach. Przy stajni 2 olbrzymie silosy okrągłe na lucernę. Stajnia krowia cała betonowana. Przy wejściu każdy musi obuwie zanurzyć w miale wapiennym dla desynfekcji. Stanowiska krótkie, kał spada o jeden płytki schód niżej, mocz spływa do otwartego ścieku. Gnój wagonikami zawieszonemi zjeżdża do ślicznej gnojowni. Przejście środkiem jednościanami, za żłobami dwa inne. Uwiązanie krów zapomocą ujęcia szyi zwierzęcia w wiszące z metalowych rur klamry, w których poruszać się może swobodnie we wszelkich kierunkach, jednakże założyć głowy na grzbiet nie może. Poidła mechaniczne, żywienie indywidualne, karma treściwa, grys jęczmienny i makuchy różne. Pozatem siano i lucerna z silosów. Lucerna to we Włoszech ostatni krzyk mody żywnościowej. To właśnie wyraz przechodzenia gospodarstw z kierunku ekstensywnej gospodarki pastwiskowej na intensywną produkcję zwierzęcą.

Krowy szwyce importowane, trochę przychówku, także przychówek z innych folwarków rasy holenderskiej czarno srokatej. Przeciętna mleczność roczna na dzień i głowę 10 l. Mleko po schłodzeniu odstawia się do mleczarni w Rzymie.

Wszystko tu zrobiono przy użyciu wskazówek technicznych specjalistów „Cattedra ambulante d'agricoltura". Ale są i inne „Cattedra ambulanti". Właśnie zajechał na folwark ten wielki wóz automobilowy, niby autobus kryty z napisem: „Cattedra ambulante di puezicoltura", dosłownie: „Katedra wędrowna chowu dzieci". Wysiadł z niego medyk i poszedł rozmawiać z żonami robotników o stanie zdrowia ich dzieci. Prowadzi on także walkę z malarją. Wszelkie leczenie i lekarstwa są bezpłatne.

Oglądając gnojownię zwróciłam uwagę na dziesiątki robotników, wykonujących jakieś roboty ziemne na polu prawie gładkiem. To przygotowuje się teren pod roboty irygacyjne.

— A jaki płodozmian? spytałam. — w tej chwili jeszcze nie ustalony — uprawia się pszenicę, lucenę, inne koniczynowate, rzepę pastewną. Gdy irygacja będzie gotowa będą uprawiali co chcą. Jest słońce, będzie

Ciąg dalszy na str. 816

Prof. Dr. L. Adametz 1)

Stan obecny hodowli bydła czerwonego - polskiego i kierunek na przyszłość

Referat wygłoszony na konferencji Hodowlanej w Małop. Tow. Roln. w Krakowie, dnia 4 października 1929 r.

Zaznaczam na wstępie, iż wobec mojej pracy nad rozwojem rasy czerw. polskiej od samego jej zarania, t. j. od roku 1894, oraz wobec faktu, iż w r. 1921, t. j. 9 lat temu, zwiedzałem obory tego bydła w Małopolsce, uważam za rzecz naturalną, iż zwrócono się do mnie obecnie o wypowiedzenie zdania, czy i jak dalece od owych lat 9-ciu hodowla tego bydła postąpiła naprzód. Otóż stwierdzić należy, iż warunki ekonomiczne od lat 9-ciu zmieniły się w bardzo znacznym stopniu tak w Polsce, jakoteż we wszystkich tych krajach, do których Polska eksportuje, a że względy ekonomiczne są tutaj rzeczą najważniejszą, przeto przy omawianiu hodowli bydła czerw. polskiego trzeba je mieć przedewszystkiem na uwadze.

Mniej ważną rzeczą jest kwestja eksterieur'u bydła czerw. polskiego zbyteczne też powtarzać, że pożądane jest zachowanie jego maści czerwonej, maść ta bowiem dzisiaj panuje już powszechnie i wahania w kolorze tego bydła są bardzo nieznaczne. Pod względem więc wyrównania maści, które było podstawą postępu naszej hodowli, polepszenie od lat 9-ciu jest bardzo widoczne, tem widoczniejsze w stosunku do stanu z przed lat 25-ciu.

Ogólnie panuje czerwono - brunatny kolor, jednakże absolutnej jednolitości barwy niema i być nie może, bowiem odrębny kolor bardzo trudno da się utrzymać. Maść bydła rozszczepia się przy domestykacji w ogólności na 2 główne grupy kolorów, t. j. czarny i czerwono brunatny, prócz tych mogą powstać wszędzie jeszcze inne pośrednie ubarwienia. To samo odnosi się do bydła brahicerycznego polskiego. Kolor czerwony przedstawia w stosunku do czarnego charakter ustępujący; w każdym razie ważną jest rzeczą, aby w tej samej oborze indywiduum męskie było ciemniejszego ubarwienia aniżeli żeńskie.

Druga kwestja to kolor śluzawicy, o którą wiele było sporów w Polsce i za granicą. W wyniku tych walk okazało się, iż to, co hodowcy uważali za kolor jasny było kolorem jasno-brunatnym, z którym łączy się dostateczna ilość pigmentu. Jasna zaś śluzawica w istotnem tego słowa znaczeniu, t. j. śluzawica pozbawiona pigmentu, o kolorze ludzkiej skóry, jak u simenthalerów, nie jest u naszego bydła pożądana. Czy jednakowoż ma być śluzawica jasno-brunatna, czy też ciemna, to jest już kwestją upodobania, która dla hodowli wiekszego znaczenia niema. Przykład — szwedzkie bydło czerwone.

Pozatem hodowcy bydła czerw. polskiego wiodą spory czy dozwoloną ma być u bydła tego biała plama na brzuchu przed wymieniem, czy też nie. Mniej więcej wszędzie, gdzie się hoduje przez dłuższy czas rasę jednego koloru, a więc gdzie jest wielka ilość indywiduów tego samego ubarwienia, występują po jakimś czasie tak zwane cechy domestikacyjne, wśród których pierwszą pojawiającą się cechą jest występywanie białej plamy na brzuchu przed wymieniem. Pochodzenia tych plam, o ile są one nieduże, dopatrywali się hodowcy w skrzyżowaniu, w zjawisku biologicznem. Brunatne bydło szwajcarskie zrazu było bez plam, później zaś plamy pojawiły się, podobnie jak u bydła naszego. Większość hodowców była zdania, iż można wprawdzie sztuki te uważać za rasowe, premjować ich wszakże nie należy.

Gdy się jednak później okazało, iż takie umaszczenie miały sztuki o bardzo wysokiej wartości, ustąpili owi hodowcy z poprzedniego swego stanowiska o tyle, że pozwolili na premjowanie sztuk o białych plamach, o ile te nie okazują tendencji do rozszerzania się. Niektórzy hodowcy wprawdzie utrzymują, iż wszystko jedno czy plama biała jest duża, czy mała, u naszego bydła jednak, u którego sama nazwa wskazuje na rodzaj umaszczenia, tworzenie sztuk plamistych nie jest pożądane, aczkolwiek na taką rozmaitość mogą sobie pozwolić hodowcy takiej rasy, jak Jerseye, rasy o wypróbowanej szlachetności i wysokiej ilości tłuszczu w mleku. (W Anglji hodowcy czarnej rasy Aberdeen - Angus przez dłuższy czas pozwalali na wpisywanie do ksiąg rodowodowych sztuk żeńskich czerwonych, a nie wolno było wpisywać byków, teraz zaś nie pozwalają na wpisywanie żeńskich czerwonych sztuk).

Charakter bardziej naukowy od powyższych ma kwestja pochodzenia rasy bydła czerw. polskiego. Rasa ta wytworzyła się z bydła, pochodzącego z okolic podkarpackich, gdzie trafiało się bydło o czerwono - brunatnem umaszczeniu, z którego wybrano sztuki do chowu. Pochodzenie tej brahicerycznej rasy sięga bardzo daleko wstecz. Mniej więcej przed 40-tu laty stwierdzono, iż rasa ta nie jest czysta, gdyż pochodzi ze skrzyżowania z rasą bydła kolonistów niemieckich, sprowadzonych do Polski. Twierdzenie to jest błędne. Koloniści bowiem nie sprowadzili ze sobą ani bydła, ani żadnego dobytku. Bydła przeto nie importowano znikąd, rasa zaś tutejsza pochodzi od bydła przedhistorycznego, produkowanego przez ludność osiadłą na naszych terenach jeszcze przed przybyciem ludów aryjskich. Miejscem pochodzenia i siedziba tego bydła to wschodnia Europa, względnie wschodnia część Europy środkowej. Bydło to pochodzi od małego tura oswojonego o typie brahicerycznym, mniej lub więcej przekrzyżowanego. Dużą domieszkę krwi typu brahicerycznego posiadają również pewne odmiany bydła fryzyjskiego. Bydło czerwono - srokate holenderskie i inne odmiany tego bydła, mianowicie czerwono - srokate bydło nadreńskie, a nawet część plamistych fryzów i część czerwonego bydła fryzyjskiego zawiera wiele krwi typu brahicerycznego, tak charakterystycznego dla naszego bydła czerw. polskiego. Z biegiem czasu bydło czerw. polskie wchłonęło

w siebie pewną nieznaczną ilość obcych importowanych elementów, co zachodzi prawie zawsze u wszystkich t. zw. czystych ras, wysoko-chowanych. Prof. Prawocheński w swojej bardzo ciekawej rozprawie twierdzi, iż mniej więcej z początkiem bieżącego stulecia pewną nieznaczną ilość czerwonych fryzów sprowadzono do Polski i skrzyżowano z niemi bydło nasze krajowe, co miało rzekomo wpłynąć na zmianę typu morfologicznego bydła czerw. polskiego. Zważywszy jednak fakt wspomnianego przyrodzonego pokrewieństwa tych ras, oraz fakt, iż każda prawie rasa wysokochowana zawiera niekiedy bardzo duże przymieszki krwi obcej, niezmieniającej zgoła jej jednolitego typu (ustalono dziś, iż szkockie, t. zw. Ayshiry, pochodzą ze skrzyżowania trzech różnych ras, a mianowicie pierwotnego brahicerycznego bydła celtyckiego z shorthornów i bydła nizinnego, co nie przeszkadza, iż dziś przedstawiają typ najzupełniej jednolity) — trudno przypuścić, by przy odpowiednim doborze chowu typ morfologiczny naszego bydła doznał przez przymieszkę czerwonych fryzów jakiejkolwiek zmiany.

Odrębną rolę natomiast odgrywają tu wartości ekonomiczne, w zakresie których czerwone fryzy różnią się tem od bydła czerw. polskiego, że są chowane w kierunku większej mleczności, podczas gdy nasze bydło góruje nad niemi większą zawartością tłuszczu. Wysokość tłuszczu u czerwonych fryzów wynosi przeciętnie $3^1/_2$%, co przewyższa przeciętną wysokość tłuszczu u czarno-srokatego bydła nizinnego (przeciętnie 3%), nie dorównuje jednak wysokości tłuszczu bydła czerw. polskiego, która wynosi przeciętnie 4—5%.

Pracę Prof. Prawocheńskiego zrozumieli niektórzy hodowcy w tym sensie, że owe importowane czerwone fryzy miały być bardzo wysoko mleczne, jakoteż odznaczały się większą niż nasze bydło zawartością tłuszczu, które to własności miały przelać na nasze bydło czerw. polskie. Już sam fakt, że procent tłuszczu u naszego bydła dochodził 4—5%, przed rokiem 1900, kiedy o imporcie fryzów jeszcze nie było mowy, przeczy najoczywiściej tej hipotezie. Pozostaje jedynie możliwość przekazania przez czerwone fryzy bydłu naszemu ich wysokiej mleczności lecz i to nie jest pewne. Nikt nie zbadał praojców owego bydła czerwonego-fryzyjskiego, nie możemy zatem wiedzieć, czy pochodzą one od złej czy dobrej linji. Trudnoby w rezultacie wyrokować o tem czy import czerwonych fryzów wpłynął dodatnio na nasze bydło czerw. polskie, czy też niemnie. Skłaniam się raczej do upatrywania ujemnego wpływu tej przymieszki. Jeżeli co bydło nasze przejąć mogło od fryzów, to większą wrażliwość na klimat i do pewnego stopnia słabszą konstytucję. Odziedziczona ewentualnie po praojcach słabsza konstytucja przez dobór chowu została wyeliminowana; żadnego więc niebezpieczeństwa z tego importu niema. Obecnie zaś obory bydła czerw. polskiego tak się doskonale przedstawiają, że o żadnym imporcie myśleć nie potrzeba. Panująca dotąd wśród naszych hodowców wrażliwość na przymieszkę czerwonych fryzów wywołała przekonanie, że należy trzymać się wyłącznie bydła krajowego.

Inż. M. Lityński

W sprawie cła na saletrę chilijską

Pod powyższym tytułem ukazała się ostatnio broszura P. Ministra E. Kwiatkowskiego, której treść znajdujemy równocześnie w czasopiśmie „Rolnictwo" r. II. T. I. zeszyt 2 z listopada b. r. Zagadnienie importu saletry chilijskiej, które wobec niedawnego rozporządzenia nakładającego cło w wysokości 10 zł od 100 kg tego nawozu, wywołało niezwykle ożywioną dyskusję na łamach prasy rolniczej, jest jednak tak doniosłe, a wobec stanowiska zajętego przez Związek Plant. Bur. Cukr. Wielkopolski i Pomorza oświadczającego się przeciw temu rozporządzeniu, nawet tak zasadnicze z punktu widzenia interesu Państwa, że uważam za pożyteczne podać do wiadomości zainteresowanych sfer rolniczych krótkie streszczenie wywodów P. Ministra.

P. Minister zaznacza na wstępie wyraźnie, że do obszerniejszego omówienia powyższej sprawy zmuszony jest stanowiskiem, zajętem przez niektóre zrzeszenia rolnicze, przedstawiające rozporządzenie, nakładające cło na saletrę chilijską jako na tendencyjne faworyzowanie interesów krajowych fabryk nawozów azotowych, niemniej jako zamach na interesy produkcji rolniczej, która rzekomo zostaje zagrożona utrudnieniami w nabyciu tego nawozu. P. Minister stwierdza jednak wyraźnie, że nacisk na Rząd wywołany został specjalną działalnością agentów, przedstawiających tylko część sprawy, a zasłaniających resztę, którym udało się nakłonić szereg osób i organizacyi do wystąpienia w pozornie najsłuszniejszej, a istotnie inne tło posiadającej, sprawie.

Ministerstwo Przem. i Handlu było zmuszone przez dłuższy okres czasu w imię żywotnych interesów całego Państwa a więc i polskiego rolnictwa, do usunię-

Ciąg dalszy ze strony 814.

woda, czegóż chcieć więcej? — odpowiedział z szerokim gestem Dr. Miele.

Zobaczywszy to wszystko, (a rzuciliśmy okiem także na analogiczne inne folwarki), opuściliśmy tereny należące do Torrimpietza a wyjechaliśmy w inny świat gospodarczy.

Latifundium Maccarese, około 5.000 ha ziemi obejmujące, było dawniej własnością księcia Rospigliosi. Położone w Morenach, na terenie nadmorskim, ma gleby alluwialne na podłożu piaskowem, pełnem bagien w porze deszczowej, a po niej komarów i malarji. Okolice zupełnie dziko zostawione, zdawałoby się beznadziejne, wobec tego, że nadmiaru wody nie można było odprowadzić do morza, skoro zwierciadło jego leżało wyżej poziomu zalanych przestrzeni. Jeszcze w 1922 r. ówczesne Ministero dell Economia nazionale nie brało tych terenów zupełnie pod uwagę, wyznaczając strefy gdzie obowiązkowo „bonifica" przeprowadzona być miała i nawet nie zaliczyło ich w poczet tych, dla których dopiero plany się opracowywały. W mapie zaś z 31 grudnia 1927 już Maccarese figuruje jako teren, gdzie zostały ogłoszone plany obowiązkowej meljoracji. W tym czasie cały teren został zakupiony przez S. A. B. Maccarese Societa Anonima Bonifica Maccarese, której akcje w większej części zakupił Banca Commerciale. Owa S. A. B. Maccarese przeprowadziła już większość zamierzonych meljoracyj, dzięki czemu mogliśmy zobaczyć takie oto rzeczy:

Żadnych bagien, żadnych moczarów, grunta odwodnione, woda sprowadzona do jednego wielkiego kanału, położonego oczywiście znacznie poniżej poziomu morza. Przywieziono nas w miejsce, gdzie zwrócił naszą uwagę budynek zbudowany na kanale, zaopatrzonym nieznanemi mi urządzeniami. To matka całej obecnej urodzajności tej ziemi: pompa elektryczna! Ze zbiornika kanału z wodą z odwodnienia pompuje wodę do kanału położonego o kilka metrów wyżej, co już pozwala odprowadzić ją do morza. Tak więc problem osuszenia został rozwiązany. Pozostał drugi w porze suchej — nawodnienie. To już wedle ogólnego tu schematu, a wody dostarczają wodociągi z Tybru.

I oto skutki: 46 kwitnących folwarków! W miejscu gdzie dawniej stał jeden jedyny budynek, zameczek ks. Rospigliosi, dziś liczna osada z kilkudziesięciu domów, przypominających nasze wille urzędniczych lub oficerskich kolonij, białe, o płaskich dachach z terasami. Liczne wycieczki rzemieślników. Przed piękną szkołą dzieci (może trzydzieścioro w klasie) robią na powietrzu z na-

cia się z publicznej dyskusji na ten temat. Jedynie nieobliczalne stanowisko części zrzeszeń rolniczych zmusza P. Ministra do zmiany taktyki, t. j. do publicznego właściwego naświetlenia istoty rzeczy, zmiany, będącej może poświęceniem poufności dającej gwarancję korzystnego przeprowadzenia zamierzeń Rządu. Już to określenie może podkreślić wyraźnie, że kampanja przeciw rozporządzeniu cłowemu przyniosła sama w sobie poważne niebezpieczeństwo, któremu czynniki rządowe pragną zaradzić odkryciem poufności przeprowadzenia zamierzeń, do czego na całym świecie każdy rząd ma zawsze wszelkie prawo, dyktowane interesami kraju. Stanowisko zajęte przez Rząd w przemówieniu P. Ministra Kwiatkowskiego podyktowane zostało wreszcie — sądzimy przedewszystkiem — wystąpieniami osób i organizacyj, opierających się o argumenty posiadające wszelkie cechy naukowe, mogące w bezkrytycznem społeczeństwie rolniczem wyrobić mniemanie istotnej szkodliwości akcji Rządu. Argumentacja ta została w ostatnich dniach dostatecznie jasno zakwestjonowana, a nawet zupełnie pobita, wywodami jakie znajdujemy w „Gazecie Rolniczej" Nr. 40 na str. 1505 — 1515 w art. p. t. „Nasze kryterja wartości porównawczej nawozów azotowych".

P. Minister, przechodząc w swem przemówieniu do meritum sprawy, omawia stosunki na światowych rynkach w dziale produkcji związków azotowych, wykazując, że gdy wr. 1913 w sumarycznej światowej konsumcji tychże nawozów udział saletry chil. wynosił 57%, to w r. 1927 udział ten spadł do 24%. Oznacza to, że na światowym rynku rolnictwo w ciągu 1913 — 1927 roku zastąpiło ogromną ilość azotu podawanego dawniej przeważnie w saletrze chil., nawozami produkcji syntetycznej. Dane z produkcji i konsumcji nawozów azotowych w Niemczech i Francji stwierdzają wymownie, że w obu tych państwach inport saletry chilijskiej w porównaniu z r. 1913 spadł ogromnie (w Niemczech z 30% w r. 1923 na 12 — 15%) na korzyść przemysłu produktów syntetycznych, co świadczy, że interes niemiecki i francuski domaga się nie tylko utrzymania się przemysłu syntetycznego na obecnym poziomie ale i dalszego rozwoju, celem zastąpienia importu saletry chilijskiej produkcją krajową. Z powyższego faktycznego stanu rzeczy w Niemczech i Francji, których nikt nie może posądzić o cofanie się produkcji rolniczej i brak zainteresowania rządu podniesieniem tej produkcji, widać dowodnie, że rolnictwo w zupełności aprobuje stanowisko rządów i potrafiło bez szkody dla opłacalności produkcji zastąpić importowaną saletrę nawozami azotowemi produkcyj krajowych.

Ponieważ możnaby przypuścić, że proces zastępywania saletry chilijskiej przez nawozy azotowe syntetyczne, jest wynikiem wyczerpywania się złóż tejże i, że najlepszy i najskuteczniejszy nawóz azotowy saletrę chilijską zastępuje się tylko z konieczności wobec jej wyczerpywania się innemi nawozami, co byłoby przypuszczeniem najzupełniej błędnem, P. Minister stwierdza wyraźnie, że zdolność produkcyjna złóż chilijskich i fabryk koncentracyjnych została znacznie rozszerzona. Pomyślna konjunktura r. 1927/28 wobec wysokich cen produktów rolnych spowodowała nawet rząd chilijski do poważnego zwiększenia produkcji saletry chil. co mimo to nie dało pomyślnego rezultatu w wynikach sprzedaży tego nawozu przy równoczesnem całkowitem wysprzedaniu produktów syntetycznych. Ponieważ nie sposób przypuścić, aby rolnictwo światowe popełniło błąd tego rodzaju, by kupowało towar gorszy a pozostawiało wyborowy za jaki cała kampanja w Polsce przeciw-cłowa pragnie uważać rzekomo niezastąpioną saletrę chil., wniosek — że przyczyny tego leżeć muszą w faktach ekonomicznych.

Dalsze przemówienie p. Ministra dotyczyło krytycznego naświetlenia materjałów, jakiemi posługuje się u nas ta część opinji rolniczej, która wprowadzenie cła na saletrę chilijską uważa za nowy zamach na produkcję rolną. Materjały kampanji przeciwcłowej, oparte są na broszurze dra I. Kosińskiego p. t. „Wyniki doświadczeń z burakami cukrowemi w r. 1928" z treści której wynika, że wobec wartości saletry chil., przyjętej za 100 — wartość użytkowa innych nawozów azotowych produkcji krajowej jest znacznie niższa. Nie sposób mi przedstawiać tych materjałów w szczegółach, więc interesujących się tą sprawą odsyłam do wymienionej już „Gazety Rolniczej" Nr. 40 z b. r. Mam możność jedynie stwierdzenia, że dane uzyskane przez dra Kosińskiego nie mogą być w żadnym wypadku miarodajne, jako opierające się na wynikach jednego roku, oraz jako niewłaściwie ujęte w wnioskowaniu. P. Minister Kwiatkowski słusznie wyraża zdziwienie, widząc w liczbach podanych w „Wynikach" kolosalne różnice między saletrą chorzowską nitrofos (dr. Kosiński przyjmuje dla sal. amon. wartość użytkową 66,6%, dla nitrofosu 46,3% wobec wartości sal. chil. 100), skoro w jednym i drugim nawozie mamy ten sam związek, t. j. azotan amonu. P. Minister przytacza cały szereg publikacyj tegoż samego autora z lat ubiegłych, wykazujących bardzo korzystne

---

uczycielką lekcję gimnastyki (nauczycielki za naukę pod gołem niebem są osobno wynagradzane). Przejeżdżamy obok szkółek, sadów, pól zoranych i zbronowanych, w wielu miejscach widać pługi parowe, gdzieindziej traktory. Znów gdzieindziej kończą roboty irygacyjne. Mijamy wielkie przestrzenie, zajęte pod kurniki, z wielkiemi wybiegami otoczonemi siatką, kilkadziesiąt przedziałów, wszystkie ożywione stadami białych leghornów. Dojeżdżamy do winnic niedawno założonych. Wychodzimy na terasę domu robotniczego. Jak okiem sięgnąć w 3-ch kierunkach: winnica — winnica, winnica...

Opuszczamy Maccarese i na chwilę mkniemy przez wspaniały las pinij na terasę nadmorską, skąd wbijamy wzrok zmęczony obserwacją rzeczy najbardziej „ziemskich" w linję horyzontu, gdzie stykają się dwa błękity. Oddychamy — po chwili powrót. Znowu winne sady szkółki, kurniki, lokomobile, folwarki, jednem słowem Maccarese zmeljorowana, z intensywnem gospodarstwem, bogate źródło produkcji i zarobków dla tysięcy ludzi.

Wracamy do Rzymu. W umyśle utrwala się obraz akcji, której wyniki oglądaliśmy w jej kolejnym przebiegu. Najpierw budowa dróg i obowiązkowa meljoracja zasadnicza zupełna, uprawa odłogów, „zrobienie gleby", uregulowanie sprawy wody, zaraz potem prawie równocześnie budowa folwarków i umożliwienie życia ludności pracującej przez stworzenie warunków higjenicznych. Na nawiezionej sztucznemi nawozami i irygowanej glebie pszenica, lucerna, rzepa i inne rośliny pastewne dają możność chowu bydła na mleko. Potem już wszystko dalej się rozwija, przyczem nad ułożeniem płodozmianu cięży obowiązek przez rząd nałożony oddania (do r. 1927 30% a teraz 50%) ziemi uprawnej pod uprawę pszenicy! Za to rząd zwraca 30% kosztów budowy dróg wewnętrznych, studzien i budynków w centrach mieszkalnych, zapewnia kredyt inwestycyjny na 2,5% z 45-letnią amortyzacją od 5-go roku począwszy. Przez 10 lat zwolnienie od wszelkich podatków i redukcja taks od aktów kupna sprzedaży, dzierżaw etc. odnośnie do zmeljorowanych gruntów. Przez 20 lat zwolnienie od podatków „centrów kolonizacyjnych", miasteczek wiejskich. Te jeszcze zobaczymy.

Oto są warunki, jakie włoskie prawodawstwo planowało stopniowo od 1878 r., a obecny rząd z całym sobie właściwym naciskiem przez intensywną propagandę umiał zrealizować. Wedle dotychczasowych moich obserwacyj wyniki są w oczy bijące.

działanie krajowych nawozów azotowych, stojące w zupełnej sprzeczności z ostatnią publikacją, na zasadzie której część wprowadzonej w ten sposób w błąd opinji rolniczej pragnie uzasadnić szkodliwość wprowadzenia cła na saletrę chilijską. W przemówieniu znajdujemy wreszcie szereg argumentów, opartych na wynikach naszych krajowych doświadczeń polowych, wykazujących na tej samej naukowej drodze eksperymentalnej wysoką wartość nawozów azotowych pochodzenia krajowego, a niejednokrotnie wartość wyższą.

W ocenie wartości nawozów stanowi jednak problem ceny tychże czynnik równorzędny. W tej mierze stwierdzić należy, że ceny na produkty syntetyczne w Polsce są niższe od cen za te same nawozy np. w Niemczech, mimo, że Państwo to posiada — jak dobitnie podkreśla P. Minister — kilkanaście razy większą produkcję tych związków (co wpływa na potanienie), posiada fabryki olbrzymie i świetnie zorganizowane, posiadające koszt energji elektrycznej znacznie niższy, a cały kapitał zakładowy dawno zamortyzowany. W r. 1929 niezależnie od wprowadzenia cła na saletrę chil., ceny syntetycznych produktów krajowych zostały znacznie obniżone. Gdy więc w grudniu ub. r. mieliśmy w Polsce cenę za 1 kg azotu w azotniaku 1,74 zł, a w saletrze nitrofos 2,73 zł, to w grudniu 1929 ceny te przedstawiają się dla azotniaku 1,72, a dla nitrofosu 2,48 zł za 1 kg % azotu. Dla przykładu w Niemczech w grudniu 1929 obowiązuje cena za azotniak 1,76 zł, we Francji 1,89 zł, a cena saletry chil., loco Gdynia i Gdańsk, wynosi w r. b. 2,70 zł. P. Minister podkreśla jeszcze i ten moment, że podczas gdy ceny krajowych nawozów są opublikowane i ustalone, to w cenach saletry chil. spotyka się b. poważne wahania zależnie od chwilowej konjunktury i sprytu handlowego jej pośredników, co poświadczy fakt, że w ub. sezonie 1 kg azotu był sprzedawany po cenach 3,35 — 4,19 — 3,55 — wprowadzając wahania w stosunku do ceny oficjalnej dochodzące do 40%.

W końcu P. Minister oświetla tło światowej kartelizacji koncernów azotowych, na którem kreśli stanowisko Rządu zajęte w ostatnich czasach. Między producentami saletry chilijskiej cofającej się systematycznie przed wypierającą ją produkcją syntetycznych związków azotowych zawarty został pakt, mocą którego odnośne porozumienie dysponuje 80% produkcji światowej, prowadząc pertraktacje o wciągnięcie dalszych grup do wymienionego kartelu. Ogromne środki rzucane przez producentów saletry chil. na propagandę (na rok bież. wzwyż 20 miljonów zł) nie będą rzucane do państw, które zawarły pakt z producentami tegoż nawozu, natomiast (należy tak sądzić) skoncentrowane zostaną w tych, które oparły się światowej kartelizacji. Polska licząca się z osiągnięciem w niedługim czasie produkcji związków azotowych rocznie 400.000 ton, nie należąc do porozumienia, prowadząc politykę nawozową raczej konsumenta, niż producenta — może się stać terenem walki azotowej, stając wobec nierównych sił ze strony przeciwnej. Wobec faktu porozumienia międzynarodowego, również granice ewent. eksportu są minimalne. To też P. Minister zalecił, jako posunięcie taktyczno - obronne, nawiązanie kontaktu z reprezentantami grupy saletry chil. w tej płaszczyźnie, że: a) Polska przyzna w porozumieniu z organizacjami rolniczemi coroczny bezcłowy kontyngent importowy dla sal. chil. w ilości niezbędnej dla polskiego rolnictwa, b) wprowadzi kontrolę tego handlu dla uniknięcia wahań ceny, co rozumieć należało jako równoznaczne z obniżeniem ceny tego nawozu, c) uzyska się od producentów sal. chil. roczny niskoprocentowy kredyt, co oznaczałoby zwolnieniu corocznie kilkadziesiąt miljonów w kraju. Pertraktacje te, mające wszelkie widoki pomyślnego zakończenia, uległy na skutek ostatniej kampanji przeciw - cłowej zerwaniu przez producentów sal. chil., którzy postawili warunki nowe, niemożliwe do przyjęcia przez Rząd. Oto wyniki nieobliczalnej, a opartej o fałszywe liczby kampanji, która sama na siebie kręci bicz, wkładając go w rękę producentów saletry chilijskiej.

Dla warunków gospodarczych Małopolski wschodniej, na terenie której prace badawcze w tym również zakresie są skoncentrowane w moich rękach, kwestja wartości użytkowej saletry chil. w stosunku do krajowych nawozów azotowych syntetycznych zdaje się być przesądzoną (za wyjątkiem może użycia posypowego przy burakach cukrowych) w kierunku korzystnym właśnie dla produkcji krajowej. Nie mogę tych liczb publikować na tem miejscu i zainteresowani znajdą je w niedługim czasie w prasie fachowej. Stanowisko zaś tutejszej organizacji rolniczej w całości pokrywa się ze stanowiskiem Rządu, uznając doniosłość i najzupełniejszą słuszność stanowiska przez niego zajętego, czego wyraz dano w czasie zebrań odbytych w Warszawie.

Inż. St. Sobek

O zaprawianiu ziarna formaliną

(zarazem odpowiedź na pytanie Nr. 266 w 49 Nr. „Rolnika")

Mnogość różnych przepisów zaprawiania ziarna formaliną wprowadza nieraz w kłopot rolnika przy wyborze sposobu.

Pozorna ich niezgodność pozwala na zwątpienie w ich wartość. Tymczasem przepisy te, spotykane w podręcznikach i poradach stacyj doświadczalnych, oraz rolników - praktyków, z reguły nie są zmyślone lecz wypracowane przez naukę i praktykę, oraz wypróbowane i dobre.

To też podawane w nich sposoby odkażania ziarna przyjąć trzeba za faktycznie udałe próby.

Za mało może w tych przepisach zwraca się uwagi na stan ziarna (suche, wilgotne, przetrącone, dorodne, drobne) w jakim ono znajdywało się w czasie próby, albo w jakim ma się ono znajdywać w praktyce odkażania, a przytem nie podaje się temperatury roztworu (wody) formaliny, w którym moczymy ziarno, czy to jest 10 czy 20 stopni C. Wiadomo zaś, że w cieplejszej wodzie ziarno prędzej namaka, a z wodą szybciej przenika formalina do ziarna. Szybciej też wnika ona do ziarna drobnego. Z tych powodów pewne różnice w przepisach muszą istnieć.

Już z przeglądów różnych przepisów widać, że mocniejszy roztwór formaliny lub dłuższy czas moczenia w nim ziarna, jest potrzebny, gdy ziarno jest w spokoju lub w osłonie (worek, płótno, kosz) albo gdy ziarno jest poprzednio namoczone w wodzie, czy też wilgotne. Pozatem mocniejszy roztwór i dłuższy czas moczenia może być również tylko wtedy stosowany, gdy ziarno jest nieuszkodzone przez młockę, zupełnie całe (co rzadko bywa), silnie zakażone śniecią, głownią i t. d. albo gdy posiada grubszą skórkę czy też jest wilgotne, świeże.

Słabsze roztwory lub krótszy czas moczenia stosować należy wtedy, gdy ziarno jest suche, mniej zaśniecone, silniej przetrącone lub bardzo energicznie mieszane.

Zupełnie odpowiednim odkażającym ziarno płynem jest roztwór wodny formaliny w granicach od 0,1% do 0,3% czystej formaliny, t. j. od 0,25 kg handlowej formaliny 40%-towej w 100 l. wody do 0,78 kg w 100 l. Najczęściej używanym jednakże roztworem formaliny jest 0,15%-towy, t. j. 0,37 kg formaliny handlowej w 100 l. wody (0,3—0,4 kg). (Akademickie wykłady rolnicze Warszawa 1911 str. 91). Specjalnej więc wagi do samej procentowości (w tych granicach) przykładać nie należy, mimo, że śnieć, głownia i pleśń zimowa posiadają nieznaczne różnice w odporności na działanie formaliny i jej stężenie.

Czas odkażania zależy mniej od stężenia, a więcej od szybkości przenikania formaliny do ziarna, szybkość zaś przenikania znowu od własności ziarna, jego wielkości, grubości skórki i t. d. Również od tych własności i od żywotności ziarna zależy stopień osłabienia siły kiełko-

wania pod wpływem formaliny (najwrażliwszy jest jęczmień, potem pszenica, a następnie żyto, buraki i owies). Wpływ szkodliwy formaliny na ziarno jest słabszy niż siarczanu miedzi.

Trzeba więc przy stosowaniu przepisów wykonywać je dokładnie, a przedtem, co jest równie ważne, dobrać odpowiedni sposób odkażania do stanu i własności ziarna. Mimo różnych odskoków w przepisach odkażania, podawanych przez praktykę i naukę, wydają one zawsze jeden i ten sam oczekiwany skutek odkażenie ziarna, jak wogóle przepisy praktyczne w każdej dziedzinie. Wszystkie więc przepisy odkażania ziarna formaliną, podane w „Rolniku" w Nr. 35, 36, 40, oraz podawane w wielu podręcznikach i przez stacje doświadczalne trzeba uważać za dobre, a tylko w praktyce wykonania dla poszczególnego przypadku należy z pośród nich wybrać sposób najodpowiedniejszy w danym wypadku dla naszego ziarna. Wybór wykonać należy na podstawie wyżej podanych rozważań i wskazówek.

Dla przeglądu podaję te różne przepisy:

1) Ziarno silnie zaśniecone lub silnie zakażone głownią zalać wpierw wodą, mieszać dłuższy czas i zbierać dokładnie lekkie zakażone ziarna, spływające na powierzchnię wody. Po odlaniu wody zalać roztworem formaliny 40%-towej, 0,25 kg na 100 l. wody i moczyć w spokoju 2 lub 3 godziny, następnie ziarno wysuszyć. Są to przepisy rosyjskie, niemieckie i t. d., 0,1% formaliny czystej.

2) Takie samo ziarno szybko płókane wodą w zupełnie podobny sposób zalewa się następnie roztworem formaliny 40%, w ilości 0,40 kg na 100 l. wody i dobrze miesza przez 15 minut (Dr. K. Miczyński „Uprawa szczegółowa roślin", 0,16% formaliny czystej).

3) Mało zaśniecone ziarno zalewać odrazu roztworem formaliny (40%) w ilości 0,30 kg na 100 l. wody i mieszać energicznie w kadzi, by roztwór wszędzie dosięgnął ziarna, zbierając przytem lekkie zakażone ziarna przez 5 — 10, a co najwyżej 12 min. Roztwór może być użyty dwukrotnie. (Dr. K. Miczyński tamże, 0,12% formaliny czystej).

4) Ziarno zanurzać z koszem do kadzi z roztworem formaliny 40% w ilości 0,40 kg na 100 l wody i mieszać go dokładnie i ciągle rękami w ciągu 5—10 min. najdłużej, usuwając z powierzchni lekkie ziarna, (0,16% formaliny czystej).

5) Wsypać ziarno do roztworu formaliny 40% o stężeniu 0,25 kg na 100 l wody na 15 — 20 minut i mieszać często, zbierać zakażone ziarna z wierzchu płynu. (Śląska Stacja ochrony roślin, 0,1% formaliny czystej).

6) Zanurzyć ziarno w worku pod powierzchnię roztworu formaliny 40% wstosunku 0,25 — 0,30 kg na 100 l. wody (1 szklanka kupnej formaliny na 25 garncy wody, wzgl. 10 wiader) stale w worku mieszać i zbierać spływające ziarna przez nie mniej niż 10 a nie więcej jak 15 minut. (Stacja Doświadczalna w Kościelcu, „Rolnik" Nr. 36, 0,1% formaliny czystej).

7) Przepis podany w „Rolniku" Nr. 40 jest również dobrym i wypróbowanym: poleca w roztworze 1 l. formaliny 40% na 150 l. wody (0,66 kg na 100 l) zanurzać ziarno w koszu, do połowy napełnionym, a obszytym płótnem; i mieszać go rękami przez 15 min., a przytem zbierać spływające ziarna, (0,26% formaliny czystej).

8) Można też — jak to stosują w Ameryce — zwilżyć przez sito kupę ziarna roztworem formaliny, przykryć szczelnie nieprzemakalnem płótnem na 2 godziny, a potem suszyć na powietrzu.

Wszystkie te przepisy przestrzegają, aby dłużej ziarna nie moczyć, jak podają, ani też w bardziej stężonych roztworach. Ponieważ są to sposoby używane w praktyce z dobrym skutkiem, więc powodem pewnej ich rozbieżności są, jak już wspomniano, niepodane w przepisach: różna wilgotność ziarna odkażanego, stopień i jakość zakażenia ziarna, różna temperatura roztworu, trudność namakania ziarna, jego grubość lub tęgość skórki, a dalej rodzaj osłony, w której ziarno umieszczamy przy zanurzaniu. Bardziej szczelna osłona utrudnia krążenie formaliny z zewnątrz do kosza i wśród ziarn. Do tych własności ziarna i warunków trzeba więc dobrać przepis.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Doświadczenia z wyorywaczami do buraków cukrowych. Wobec rozpowszechniającej się z każdym rokiem uprawy buraków cukrowych, a przy równoczesnym wzroście kosztów robocizny, w szczególności zbiórki tejże rośliny, sprawa używania do celów zbiorów buraków specjalnych maszyn, t. zw. wyorywaczy, staje się coraz bardziej aktualna. Z uznaniem należy podnieść staranie Stacji doświadczalnej przy Ognisku Kultury Rolnej w Zemborzycach, dzięki któremu zorganizowany został w ubiegłym miesiącu pokaz wyorywania buraków cukrowych różnego typu wyorywaczami.

Ze sprawozdania p. K. Smoczyńskiego dowiadujemy się, iż w konkursie tym brały udział 2 i 3 rzędowe wyorywacze niemieckiej fabryki Siedersleben, 1 rzędowe Sacka, 2 rzędowe Klausinga, dwa 1 rzędowe czeskie Dayl Agrar, 1 rzędowy francuski Bajac, oraz 2 rzędowe H. Cegielskiego w Poznaniu, systemu Jarysza. Ten ostatni zajął pierwsze miejsce, jak to z załączonej tabelki przekonać się można.

Firma	do pracy		czas wyorywania w min.	Wyniki pracy			
	ludzi	koni traktor.		wykopano	pozostało w ziemi	uszkodzone	ogólna ilość burak.
Ręcznie łopatą	1		35.30	930	—	54	930
„ widełkami	1	-	42.1	833	4	95	837
Buraki ogołowione							
Siedersleben 3-y rzędowy	2	traktor	2.20	811	99	2	910
Siedersleben 2-u rzędowy	2	4 k.	2.16	860	21	56	881
Klausinga 2-rzędowy	2	4 k.	2.—	701	146	47	847
Sacka 1-rzędowy bez prętów i skrzydełek	2	2 k.	3 55	963	6	140	969
Buraki nieogołow.							
Dayl-Agrar 1-o rzędowy	2	2 k.	3.55	918	20	19	938
Dayl-Agrar mały 1-o rzędowy	2	2 k.	3.40	996	1	6	997
Sacka 1-rzędowy bez prętów i skrzydełek	2	2 k.	3.17	954	—	97	954
Bajac 1-o rzędowy	2	2 k.	2.28	795	27	85	822
Siedersleben 3-y rzędowy	2	traktor	2.1	837	3	3	840
Siedersleben 2-u rzędowy	2	4 k.		bez pozytywnych wyników			
H. Cegielski 2-u rzędowy	2	4 k.	1.58	829	20	2	849

Posługiwanie się traktorem, jako si'y pociągowej z wyorywaczami,

stwarza jeszcze duże trudności, bowiem nieuniknione jest kaleczenie buraków ostrogami, w które zaopatrzone są koła traktorowe, bez ostróg zaś ciągówka niezdolna byłaby normalnie posuwać się naprzód. Do tego celu należałoby zaopatrzyć traktory w specjalne wąskie koła, które nabyć można w fabrykach traktorowych dodatkowo, mogące wchodzić swobodnie między rzędy buraków, przez co unikałoby się ich kaleczenia.

Wyorywanie buraków ogołowionych na dokonanej próbie nie dało pożądanych wyników, bowiem po ścięciu liści buraki w kolorze swym podobne do ziemi trudne są do odnalezienia.

Gruźlica narządów rozrodczych krowy a jałowość. Gruźlica narządów rozrodczych krów stanowi jedną z głównych przyczyn jałowości. Coraz doskonalsze metody szczegółowego zbadania macicy, jajowodów i jajników krowy pozwalają na wczesne rozpoznanie tej choroby. Podczas gdy dawniej twierdzono, iż gruźlica macicy powstaje od strony otrzewnej, to dzisiaj, jak dowiódł Schumann, jest ona pochodzenia po największej części krwionośnego. Sama gruźlica nie jest przeszkodą zajścia w ciążę, dopiero zajęcie gruźlicze otrzewnej i rozniesienie bakteryj gruźliczych drogą krwiobiegu przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla narządu rozrodczego, a temsamem i dla zapłodnienia. Objawy ze strony życia seksualnego samicy, które wskazywać mogą na gruźlicę narządów rozrodczych, odnoszą się w 70% do wzmożonego popędu płciowego (nymphomanji), w 30% do osłabionego względnie zupełnego zniesienia tegoż, (anaphrodisji). Zreguły objawy te zależne są od zajęcia chorobowego poszczególnych odcinków rozrodczych. Jeżeli jajniki, wraz z jajowodem, są gruźlicą dotknięte wówczas czynność ich wygasa. Ciąża jest wówczas wykluczona. Rozchodzi się zaś o gruźlicę jajowodów albo samej macicy, a przy tem jajniki wolne są od gruźlicy, to wówczas obserwujemy regularne albo nieregularne latowanie się krowy, które u poszczególnych krów może dochodzić do wzmożonego popędu płciowego. W tych wypadkach występuje również jednostronne albo obustronne opadnięcie więzadeł szerokich macicy. Na podstawie zatem samych objawów życia seksualnego krowy nie można twierdzić o gruźlicy narządu rozrodczego. Posuwanie się, czyli postęp procesu gruźliczego, nie jest równomierny. Niekiedy zmiany gruźlicze przybierają gwałtownie na swej rozciągłości, zwłaszcza u krów, które niedawno odbyły poród lub inną ciężką chorobę. Czasem zaś dopiero, po upływie 3—4 miesięcy od chwili stwierdzenia klinicznego gruźlicy w narządach rozrodczych, dają się potwierdzić przy uboju zmiany patologiczne odpowiadające postawionej wówczas djagnozie. Dowód zatem, iż w odpowiednich warunkach gruźlica w narządach rozrodczych powoli postępuje naprzód. Postawienie jak najwcześniejsze djagnozy gruźlicy narządu rozrodczego, przez lekarza weterynarji, ma dla hodowcy, względnie właściciela danej sztuki, bardzo ważne znaczenie, gdyż wówczas hodowca nie może się łudzić co do przyczyny jałowości a przy tem przez jak najwcześniejsze usunięcie takiej sztuki usuwa się wcześnie źródło zakażenia dla innych sztuk tej samej stajni. Przy gruźlicy bowiem narządów rozrodczych, a zwłaszcza macicy, wydobywają się na zewnątrz liczne bakterje gruźlicy, dlatego gruźlica macicy jest formą otwartą. Podejrzenie istnienia gruźlicy narządów rozrodczych polega na nieregularności popędu płciowego danej sztuki, niemożności zajścia w ciążę, obecności i wydzielaniu się z macicy przez pochwę na zewnątrz płynu ropnego o zmiennej ilości. Stwierdzenie zaś gruźlicy narządu rozrodczego przez lekarza weterynarji polega na wywiadach udzielonych mu szczegółowo o życiu seksualnem danej krowy. Dlatego należy koniecznie prowadzić szczegółowe zapiski, tyczące się ocielenia poronień, odejścia łożyska, latowania się, ilości płodów, zdrowotności tychże. Dalej badanie wewnętrzne narządów rozrodczych przez pochwę, oraz przez kiszkę stolcową, dają dokładny obraz ewentualnych napotkanych zmian chorobowych. To wszystko uzupełnione zostaje badaniem mikroskopowem ewentualnej wydzieliny bądź to wprost z pochwy, jej szyjki lub macicy.

Tu należy pamiętać, iż ronienie u krowy może również nastąpić wskutek zmian gruźliczych w narządach rozrodczych. W tych wypadkach nierzadko daje się stwierdzić ronienie wskutek bakteryj gruźliczych pochodzenia od drobiu w związku z istnieniem i rozwielmożnieniem się gruźlicy u drobiu tego samego obejścia, względnie zagrody.

Zmiany chorobowe spotykane przy gruźlicy narządów rozrodczych mogą być najrozmaitsze zupełnie tak samo jak przy gruźlicy płuc. Mogą być ogniska zwapniałe dość znacznych rozmiarów, dalej ogniska małe w bardzo wielkiej ilości porozrzucane, wreszcie ogniska te mogą być w stadjum serowacenia, rozpadu, co jest najgroźniejszą formą. Wówczas bowiem bakterje wydzielają się na zewnątrz, komunikują się ze światem zewnętrznym. W myśl ustawy polskiej weterynaryjnej, sztuki z otwartą gruźlicą macicy podlegają obowiązkowi doniesienia władzom administracyjnym i zostają z urzędu poddane ubojowi.

Germinatywne przenoszenie gruźlicy u bydła jest wedle opinji miarodajnych uczonych mało prawdopodobne. Dotychczas nie wykazano bakteryj gruźlicy ani w follikułach ani w jaju. Nasienie buhaja zawiera wprawdzie bakterje gruźlicy przy gruźlicy aparatu moczo-płciowego i przyjądrza — ale zakażenie gruźlicą byłoby wówczas możliwe, gdyby wraz z plemnikiem i prątek gruźliczy został zaszczepiony w jajo. Nie wykazano jednak w spermatozach prątków gruźliczych. Na podstawie danych statystycznych należy przyjąć, iż gruźlica narządów rozrodczych, drogą stosunków płciowych w stosunku do gruźlicy bydlęcej, jest zjawiskiem bardzo rzadkiem. Kongenitalne zakażenie może dojść do skutku bądź przy wysokiego stopnia gruźlicy macicy lub też łożyska (placenty).

Lek. wet. *St. Świba.*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

O lepsze higjeniczne warunki w oborze. Z powodu prymitywnych, nieodpowiednich budowli higjena w naszych oborach znajduje się w opłakanym stanie co przedstawia wprost ogromne trudności w wychowie dobrego zdrowego inwentarza i w uzyskaniu zdrowego dobrego mleka. Wszystkie bowiem w tym celu podjęte usiłowania nie mogą przynieść rezultatów tam gdzie niema światła i powietrza tych życiodajnych podstawowych warunków do rozwoju i zdrowia zwierzęcia. Usiłowania w zwalczaniu tuberkułów i innych epizootyj osiągnęłyby już dawno pomyślne rezultaty gdyby wadliwe budowanie naszych obór nie było właśnie dogodnem siedliskiem ich rozwoju. Postęp w budownictwie naszych obór wskazany jest w pierwszym rzędzie dla tej młodzieży przeznaczonej do chowu, u której mogłoby zachodzić podejrzenie tuberkulozy. Zarażone sztuki użyte do chowu nie dadzą nigdy ani dużej ilości mleka a tem mniej mleka o dużej wartości. Chore sztuki przytem źle zużytkowują paszę, a gruźlica przez mleko przenosi się łatwo na ludzi a osobliwie dzieci. W naszych starych oborach brakuje przedewszystkiem światła i powietrza a doprowadzanie świeżego powietrza jest właśnie dla zdrowia krów konieczną potrzebą działając wybitnie na wydajność mleka. P. Meysen podaje w „Deutsche Land. Tierzucht“, jako dowód powyższych twierdzeń wzorową oborę w Frankfurcie nad Menem na 80 krów, gdzie po zaprowadzeniu stosownej wentylacji wydajność mleka, u jednej sztuki zwiększyła się z 3.700 l mleka na 4.355 l rocznie. W bardzo zimnych oborach wydajność mleka spadła u krowy z 9.11 kg na 6.10 kg. W niskich temperaturach trzeba też brać pod uwagę potrzebę wytwarzania ciepłoty, która musi być przez zwierzę pobierana z powiększo-

nej ilości karmy, co też nie może być w zgodzie z rachunkowością hodowcy. Najodpowiedniejszą temperaturą w oborach jest 12—18 stopni C. Przy zbliżającej się zimie przypomnienia te są bardzo na czasie, albowiem bydło około 6 miesięcy będzie musiało pozostać zamknięte. Powtarzamy więc raz jeszcze, że wrogiem wszelkich zaraz i bakteryj chorobotwórczych są światło, i czyste powietrze, które w oborach zwierzętom koniecznie dostarczyć potrzeba.

Stare nieszczelne budynki wymagają obecnie dokładnego zaopatrzenia. Okna należy powstawiać, szyby pokitować, pozostawiając jednak możność ich częstego otwierania.

***

Wady mleka. Pod mlekiem wadliwem nie koniecznie rozumie się mleko fałszowane. Często też podejrzenia w tym względzie, w stosunku do dostawców, nie są słuszne. Wady mleka są bardzo różne. Mleko może posiadać nieodpowiednią barwę, zapach lub smak, a także jego wygląd, gęstość i własności ulegają zmianom pod wpływem zewnętrznych warunków. Nieczysta stajnia, źle postawiona, nie zapewniająca bydłu zdrowego powietrza, albo niezdrowa, zepsuta pasza wywołują następujące wady mleka: 1) gorżkość, 2) barwę niebieskawą, czerwonawą lub żółtawą, 3) przedwczesne kwaśnienie, 4) gnicie, 5) wygląd i smak mydlany, 6) szlamowatość i ciągnienie się w nitki, 7) wywoływanie wzdęcia i gazów.

Stare krowy dają często gorżkie mleko, a również gorżkość mleka powoduje nieodpowiednia pasza, zawierająca gorżkie rośliny w znacznej ilości. Także stajnie duszne, źle przewietrzane przyczyniają się do tego, że mleko staje się gorżkie.

Niebieskawą barwę mleka wywołuje baccillus cyanogenes Hüppe albo baccillus cyaneo fluorescens. Bakcyle te mnożą się silnie w brudzie, a zwłaszcza w zepsutej podściółce. Czerwonawą barwę wywołuje baccillus prodigiosus, bacterium lactis erythrogenes, Sarcina vosea albo baccillus lactorubefacicus. Podobne bakterje wywołują barwę żółtawą.

Przyczyną zmiany barwy mleka jest zawsze nieczystość.

Gnilny rozkład mleka daje się zwykle zauważyć po jego przegotowaniu. W tym wypadku bakterje peptonisujące i tworzące kwas masłowy i toksyny nie ulegają temperaturze w czasie gotowania i wywołują procesa chemiczne podobne do gnilnych.

Przedwczesne kwaśnienie mleka powodują nieczyste naczynia albo brud w czasie dojenia. Szlamowatość zaś i nitkowatość mleka wywołuje cały szereg bakteryj jak baccillus lactis viscosis, Streptococcus holandicus albo bakterium lactis longi.

Mleko ma czasem ługowaty, mydlany smak i właściwość, że nawet po długim czasie nie zsiada się, lecz wydziela szlamowaty osad. Śmietana takiego mleka pieni się w czasie robienia masła. Wadę tę powoduje zła i zepsuta słoma, użyta na podściółkę, gdyż wywołują ją baccillus lactis saponacei albo bacterium sapolacticum, które wydzielono ze złej podściółki.

Mleko wywołuje wzdęcie z wielu powodów. Źródło tej wady leży często w wymieniu krowy, na które źle wpłynęła nieczystość w czasie dojenia, a także nieczyste naczynie. Wówczas mleko tworzy gaz, który nieraz wypycha sernik ponad naczynie, a wówczas posiada wygląd gąbczasty.

Opisanych powyżej wad mleka można uniknąć przy zachowaniu bezwzględnej czystości, jak też pod tym warunkiem, że bydło karmi się tylko zdrową, dobrze zbadaną paszą, a na podściółkę używa się materjału suchego, nie ulegającego psuciu lub gniciu.

J. S.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Stosunki Agrarne Rzeczypospolitej Polskiej. Tom I. Województwo Pomorskie napisał Prof. Zdzisław Ludkiewicz. Warszawa 1929.

Ministerstwo Reform Rolnych podjęło nadzwyczaj ważną a potrzebną akcję w kierunku zobrazowania całokształtu stosunków agrarnych w poszczególnych województwach. Sprawa ta jest tem ważniejsza dla nas, że w znacznym stopniu przyczynić się może do tem lepszego skonsolidowania całości ziem Rzeczpospolitej, w których niestety ciągle jeszcze granice dawnych trzech zaborów czasem nawet dość silnie się uwydatniają. Nie ulega też wątpliwości, że zaznajomienie się dokładne ze stosunkami panującemi w poszczególnych województwach może w wysokim stopniu ułatwić wzajemne porozumienie.

Sądząc z pierwszego tomu wydawnictwa, sprawa ta pojęta jest bardzo poważnie. Dzieło prof. Zdzisława Ludkiewicza podaje wszelkie momenty agrarne, które dla zdania sobie sprawy z tamtejszych stosunków agrarnych są potrzebne. A więc rozdział pierwszy omawia stosunki klimatu i gleby, rozdział drugi podział terenu na poszczególne użytki, rozdziały dalsze strukturę agrarną, produkcję gospodarstw wiejskich, przemysł, handel i środki komunikacji, dalej ludność i stosunki narodowościowe, potrzeby reformy rolnej na Pomorzu, wreszcie ostatni rozdział 8-my daje krótki pogląd na organizacje rolnicze i na ruch spółdzielczy.

Dzieło uzupełnione licznemi tablicami i mapami, wydane pod każdym względem bardzo starannie, stanowi bardzo poważny nabytek dla naszych bibljotek, czytelń rolniczo ekonomicznych.

W tym też celu zaznaczamy, że książkę nabywać można w Ministerstwie Reform Rolnych, skład główny wydawnictw (Warszawa, Plac Dąbrowskiego Nr. 5 w cenie 12,50 zł za egzemplarz).

J.

Drobiarstwo Polskie. W b. r. wyszła w Warszawie nakładem Centr. Komitetu dla Spraw Hodowli w Polsce książka p. t. „Drobiarstwo Polskie", pod redakcją M. Trybulskiego, prezesa C. K. H. D. Cena 7 zł.

Praca bardzo cenna, pierwsza przedstawiająca stan hodowli ptactwa domowego i królików w Polsce, zawiera nie tylko opis zakładów hodowlanych, spis zrzeszeń hodowców i t. d., ale starannie opracowane daty statystyczne, odnoszące się do hodowli drobiu, handlu, tuczenia ptactwa

domowego, i omawiająca wszystkie możliwe korzyści, jakie możemy wyciągnąć z racjonalnej hodowli.

„Drobiarstwo Polskie“ wydane jest bardzo wytwornie, bogato ilustrowane, tekst części pierwszej i dwa pierwsze rozdziały części drugiej podane są równocześnie w języku polskim i francuskim.

Bardzo liczne zdjęcia znanych hodowli, są nie tylko ciekawe dla fachowca ale i cenne dla artysty; np. zdjęcie kaczki na stawie w Dolsku.

Książkę tę można oddać z przyjemnością w ręce cudzoziemca, zaś dla nas ma ona wielką wartość, jako zbiór ciekawych wiadomości i jako przegląd związków fachowych i hodowli postępowych, co ułatwi utrzymanie kontaktu wśród hodowców i miłośników drobiu.

Jedyna rzecz, którą można temu tak cennemu dziełu zarzucić — to sam tytuł. Wciąż jeszcze pokutuje u nas chęć nazwania ptactwa domowego i królików „drobiętami“, i konieczność objęcia jednem słowem nazwy: hodowla drobiu, gołębi i królików.

Przyroda i technika miesięcznik poświęcony popularyzowaniu nauk przyrodniczych i technicznych; wydaje Tow. Przyrodników im. Kopernika, nakładem Książnicy Atlasu. Nr. IX. r. VIII.

Ostatni numer wyżej wymienionego czasopisma przynosi artykuł dr. St. Niemcówny p. t. „Wenecja północy“, w którym autorka barwnie opisuje położenie piękno czarownego miasta Stockholmu. W dziedzinę „Czwartego wymiaru“ wprowadza czytelnika dr. E. Dokowski, a czyni to tak przystępnie, że nawet zupełny laik ze zrozumieniem przeczyta te ciekawe wywody.

Charles Brachet pisze o najnowszym wynalazku dr. Barjot'a wyzyskującym ciepło w temperaturze poniżej 0° C do popędzania maszyn.

Pozatem „Przyroda i Technika“ w kilku stale utrzymywanych działach, daje krótkie notatki informujące o postępach wiedzy i jej nowych zdobyczach. Dowiadujemy się stamtąd o fabrykacji sztucznego rogu czyli galalitu, o automatycznem gaszeniu ognia, samoczynnej ochronie kas ogniotrwałych, o poprzednikach Edisona, o nowych źródłach radu, złożach soli potasowych w Polsce itd.

Poziom pisma, przystosowany do zainteresowań każdego inteligenta, powinien zjednać czasopismu licznych czytelników.

„Ogrodnik“. Ukazał się Nr. 22 wydawanego w Warszawie (ul. Boduena 2) czasopisma „Ogrodnik“. Na treść numeru składają się następujące artykuły:

Czy słusznie? — W. J. Zieliński. Jak chronić drzewa i krzewy przed mrozami. — J. Marciniec. Ogrodnictwo miejskie w Katowicach. — A. Zaleski. Ogrodnictwo, jako czynnik wychowawczy. — J. Chomicz. Nowe rośliny dla ogrodnictwa dekoracyjnego. Mr. J. Biegański. Hodowla ogórków w szklarni. — J. R. Zwalczanie nornic. — Dr. J. Ruszkowski. Ścieżki w ogrodzie. — w. m. Błękitne róże. Wdzięczna werbena. — J. Wygachiewicz. Jak zagrzać oporny inspekt. — Z. Kalendarzyk ogrodniczy. — C. Wyrzykowski. Szkółkarstwo na P. W. K. — Z. Makowski. Zimowla pszczół. — Br. Pytania i odpowiedzi. Sprostowania. Chwila bieżąca. Komunikaty. Sprawozdanie targowe. Ogłoszenia.

Dodatek do Nr. 22 „Ogrodnika“: Najwięcej poszukiwane i popłatne rośliny lekarskie — Mr. J. Biegański.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Zasłużone odznaczenia. Między odznaczonymi w obecnym roku Orderem Odrodzenia Polski znajdują się mężowie zasłużeni w rozwoju Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. I tak: Krzyż Komandorski tego Orderu otrzymali pp. Inż. Seweryn Dolański, Prezes M. T. R. za zasługi na polu społeczno gospodarczem, Konrad Łuszczewski Wice Prezes M. T. R. za zasługi na polu pracy społeczno rolniczej, wreszcie prof. Dr. Karol Malsburg długoletni członek Sekcji Hodowlanej M. T. R. za zasługi na polu pracy naukowej i społecznej.

Krzyż Oficerski tegoż Orderu otrzymali pp. Władysław Geringer za zasługi położone na polu kultury rolnej i chowu bydła, Jan Choiński Dzieduszycki Prezes Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Kopyczyńcach za zasługi na polu rozwoju rolnictwa i pracy społecznej, oraz Tadeusz Rey za zasługi na polu podniesienia rolnictwa.

Chlubnie Odznaczonym Redakcja „Rolnika“ pozwala sobie złożyć najserdeczniejsze gratulacje.

Ze sekcji nasiennej M. T. R. Towarzystwo Akcyjne w Kopenhadze Aktieselskabet Temperat Kompagniet Kobenhavn przysłało Sekcji Nasiennej M. T. R. ofertę w sprawie kultur czystych bakteryj dla lucerny i innych strączkowych. Firma The Temperator Company podaje do wiadomości, że przygotowywane przez nią czyste kultury dla praktycznych celów rolnictwa okazały się znakomitym środkiem powodzenia uprawy strączkowych. Dzięki rozwojowi nowoczesnej bakterjologji rolniczej, uprawa lucerny w ciągu ostatnich lat szybko się rozszerzyła. Przed 10 laty była w Danji rozpowszechniona metoda dostarczania bakteryj roli, na której miały być uprawiane strączkowe, zapomocą nawożenia szczepionką w postaci 2.000 kg ziemi na 1 ha przeniesionej z pól, na których były uprawiane dawniej strączkowe rośliny. Firma uważa, że ten sposób szczepienia był drogi i połączony z przenoszeniem jednoczesnem nasion chwastów i chorób roślin, obecna zaś metoda szczepienia roślin strączkowych zapomocą czystych kultur bakteryj jest środkiem tańszym i pewniejszym.

Kalendarz Gospodarski na rok 1930. Świeżo opuścił prasę drukarską Kalendarz Gospodarski na rok Pański 1930. Jest to pierwsza próba zjednoczenia wszystkich wydawnictw kalendarzowych rolniczych na ziemiach Polski. Kalendarz ten bowiem przeznaczony jest dla wszystkich dzielnic i zastąpić ma wydawane dotychczas różne w poszczególnych dzielnicach czy województwach kalendarze rolnicze. Wydawnictwo to przedstawia się pod każdym względem okazale, a niska jego cena bo tylko 2.50 zł umożliwi nawet najbiedniejszemu zaopatrzenie się w ów podręcznik, który oddać może poważne usługi we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Byłoby pożądane by rozszerzaniem tego cennego wydawnictwa po wsiach zajęli się właściciele większych gospodarstw, przyczynią się bowiem w ten łatwy sposób do krzewienia wiedzy rolniczej, co, jak wiadomo, jest obowiązkiem każdego uświadomionego rolnika. Kalendarz nabywać można w Sekcji oświatowej M. T. R. we Lwowie.

Z cukrowni Chodorów. Od dnia 20 września do dnia 1 grudnia b. r. przyjęto buraków: 1) wagonowo 124,187.140 kg, 2) kołowo 5,130.570 kg. Razem 129,317.710 kg, a potrącono na zanieczyszczenie 6,991.168 kg, tak, że odebrano czystych buraków 122,326.542 kg, przyczem potrącenie na zanieczyszczenie 6,991. 168 kg, odpowiada przeciętnemu zanieczyszczeniu 5,41%, przyczem plantatorom zaliczano stopę od 1—23% zanieczyszczenia.

KOMUNIKAT MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO.

L. 24100/L/6. W związku z wykonaniem planów gospodarstw lasowych zawiadamiamy P. T. Właścicieli lasów, że w myśl rozporządzenia Prezydenta z dnia 24. VI. 1927 r. Art. 51., karczunki, które istniały przed 1. stycznia 1927 r. nie będą uważane za grunta leśne. Urzędy Wojewódzkie interpretują to rozporządzenie w ten sposób, że karczunek taki musi być jeszcze ulegalizowany w drodze wizji, na miejscu przez organ wojewódzki. Do legalizacji trzeba, wraz z planem gospodarczym lasu, przedłożyć trzy egzemplarze planów sytuacyjnych tych parcel z dokładnem podaniem granic i powierzchni, na których zmieniono rodzaj i uprawy. Na tych planach, sporządzonych w skali katastralnej, winien się znajdować podpis wykonawcy, upoważnionego do sporządzenia planów parcel.

Jak z powyższego wynika, musi być taki plan sporządzony przez geometrę i wykonanie pomiarów na miejscu zajmuje nieraz dłuższy czas. Radzimy zatem już przed zamówieniem u nas planu gospodarstwa lasowego polecić wykonanie wyżej wymienionych planów, karczunków, by uniknąć niepotrzebnej zwłoki w zatwierdzeniu planu gospodarstwa lasowego.

Sekretarz *M. Gubrynowicz* — Prezes *K. Łuszczewski*

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

Zwracamy uwagę naszych Członków, że w dzienniku ustaw Rzpp. w numerze 82 poz. 613 okazało się rozporządzenie Ministrów Spraw Wewnętrznych i Woj-

skowych o obowiązku dostarczania jako środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju wozów z zaprzęgiem zwierzęcym, zwierząt z uprzężą pociągową oraz zwierząt wierzchowych i jucznych z rzędem, z którem należy się obznajomić.

W szczególności uważamy za dziś już aktualne przepisy § 8 i 9 (o sporządzeniu list kolejności przez urzędy gminne).

L. 2338. „Wojew. Komitet pomocy polskiej młodzieży akademickiej odezwą z dn. 3. XII 1929 L. 384 podpisaną przez pp. Wojciecha hr. Gołuchowskiego Wojewodę lwowskiego i Emila Szczurowskiego sekretarza kom. odniósł się do nas z prośbą o ponowne zachęcenie PT. naszych członków, aby przystępowali do akcji komitetu jako członkowie. Rozesłanych przez nas 800 odezw nie przyniosło większego rezultatu, gdyż zgłosiło się dotąd 40 osób z deklaracją wkładki lub darów in natura".

Świadomi jesteśmy w jak ciężkiem położeniu finansowem znajdują się nasi członkowie, z drugiej jednak strony uważamy, że akcja Komitetu ze wszech miar jest godną poparcia a wymogi są minimalne, gdyż wkładka roczna wynosi zaledwie 6 Zł.

Prosimy zatem usilnie każdego z naszych PT. Członków o przystąpienie do Komitetu z wkładką odpowiadającą stosunkom ewentualnie o przysłanie Komitetowi (Lwów, Romanowicza 11 parter) darów in natura.

L. 2347. **Termin do obliczenia szkód elementarnych.** Przypominamy tym płatnikom podatku gruntowego, którzy w roku 1929 ponieśli jakieś klęski żywiołowe i o tem już Urzędowi Skarbowemu donieśli w przepisanym 8 dniowym terminie po spostrzeżeniu klęski, że chcąc uzyskać odpis części podatku gruntowego za rok 1929, obowiązani są sporządzić i Urzędowi Skarbowemu najpóźniej do końca grudnia br. przedłożyć szczegółowy wykaz ubytków w plonach rolnych według wzoru, przedstawionego w „Poradniku podatkowym" na str. 20, gdzie też zamieszczono i wzór podania.

Tu tylko dodajemy, że ceny za 1 q poszczególnych rodzajów zbiorów należy podać z tego czasokresu, w którym te plony płatnik zazwyczaj sprzedawał, a więc w jesieni br. (miesiące wrzesień-październik) może najlepiej według notowań na giełdzie lwowskiej, zamieszczonych w każdym „Rolniku" na drugiej kartce od końca — o ile nie różnią się zbytnio od targowych cen miejscowych.

Niedotrzymanie powyższego terminu pozbawia płatnika ulg w podatku gruntowym.

L. 2348. **Termin wykupna świadectw przemysłowych.** Przypominamy tym Ziemianom, którzy prowadzą przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe (np. młyny, gorzelnie, tartaki i t. p.), że z końcem grudnia br. upływa ostateczny termin wykupna świadectw przemysłowych. Terminu ulgowego niema w tym wypadku.

L. 2299/29. **Prolongata kredytów rejestrowych.** Bank Polski w Warszawie zawiadomił naszą Radę Naczelną, iż zgadza się wyjątkowo na prolongowanie weksli, pochodzących z zastawu rolniczego a płatnych w grudniu r. b. na dalsze 6 tygodni, o czem zawiadamia równocześnie swe Oddziały, w których zredyskontowane zostały weksle rolniczo-zastawowe z grudniowemi terminami płatności.

L. 2343. **Wycieczki rolnicze do Państw Skandynawskich.** Województwo Stanisławowskie udzieliło nam do wiadomości i wykorzystania informację Państwowego Przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" w Gdyni następującej treści:

„W związku z okólnikiem Min. Rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie wycieczek rolniczych i ich subwencjonowania, pozwalamy sobie zwrócić się do Panów z oświadczeniem, iż w zakres naszych czynności wchodzi również organizacja wycieczek rolniczych do Państw Skandynawskich, a w pierwszym rzędzie do Danji, jako kraju znanego z wysokiej kultury rolnej i rolniczo przemysłowej.

Na wiosnę roku bieżącego odbyła się wycieczka rolnicza do Danji, zorganizowana przez Związek Młodzieży Włościańskiej, dając dużo cennych wiadomości i wrażeń jej uczestnikom. Zaznaczamy, iż z naszej strony idziemy jak najdalej na rękę organizatorom wycieczek rolniczych pobierając tylko po 160 Zł — od osoby przy 80 uczestnikach, wzgl. po 140 Zł przy 100 uczestnikach za całą wycieczkę.

Cena obejmuje miejsce sypialne podczas całej wycieczki, dobre utrzymanie w czasie drogi i pobytu za granicą (uczestnicy mieszkają na statku) zbiorowy paszport zagraniczny i wizy. Cena nie obejmuje kosztu dojazdu do Gdyni, oraz kosztów zwiedzania za granicą. Jednak duńskie organizacje rolnicze udzielają swej pomocy i ułatwień, wobec czego koszta te są minimalne.

Żywimy nadzieję, iż propozycja nasza przy łaskawem moralnem i materjalnem poparciu WPanów znajdzie należyte zrozumienie w sferach rolniczych Województwa.

Chętnie służąc wszelkiemi dalszemi wyjaśnieniami pozostajemy z poważaniem Państw. Przedsiębiorstwo „Żegluga Polska".

Dyrektor: *Agopsowicz* mp. Prezes: *Cieński* mp.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

L. 2488/29. Dla świadczeń emerytalnych, z wyjątkiem jednorazowej odprawy, okres, uzasadniający prawa do świadczeń wynosi sześćdziesiąt miesięcy składkowych, osiągniętych przed zajściem wypadku, uprawniającego do tych świadczeń; warunek ten odpada, jeżeli niezdolność lub śmierć ubezpieczonego nastąpiła w skutek wypadku, uprawniającego do świadczeń w myśl przepisów prawnych o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków. Art. 17. Do świadczeń na wypadek braku pracy ma prawo ubezpieczony, o ile: 1) jest zdolny do pracy; 2) pozostaje nieprzerwanie bez pracy z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia; 3) w sposób przepisany zgłosił swoje roszczenie. Zasiłek nie przysługuje pozostającym bez zajęcia z powodu gospodarczego usamodzielnienia się; opuszczającemu zajęcie w związku z zawarciem małżeństwa o ile chodzi o osobę płci żeńskiej; ubezpieczonemu, który w ostatniem zajęciu nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia ani w gotówce ani w naturze. Art. 18. i 19 wyjaśniając co należy rozumieć za zajęcie odpowiednie i nieodpowiednie. Art. 20. postanawia, że do ubezpieczenia w Kasie Chorych, za opłatą składek przez Z. U. P. U. ma prawo osoba pobierająca zasiłek, która z tytułu ubezpieczenia jej w Kasie Ch. przed utratą zajęcia nie posiada już prawa do pomocy leczniczej i zasiłków pieniężnych, a w wypadku, przewidzianym w Art. 17. ust. ostatni, ta osoba, która nie posiada już prawa do pomocy leczniczej. Prawo do zapomogi na podróż ma pozostający bez pracy, który otrzymał zajęcie odpowiednie poza miejscem poprzedniego zatrudnienia lub zamieszkania (Art. 21.). Art. 22. Do renty inwalidzkiej ma prawo ubezpieczony, niezdolny do wykonywania swego zawodu, niezależnie od wieku.

C. d. n.



Przesadzanie zbóż. Próby z przesadzaniem zbóż ozimych wykazały taką obfitość zbiorów (z 1 ha 100 q), że obecnie, szczególnie w Niemczech, uczeni nawołują do robienia dalszych prób w coraz szerszym zakresie. Prof. Samerani z Crema w Italji udało się wyhodować z 1 ziarna pszenicy aż 42 kłosów! Podobiznę owego krzaka — zawdzięczając uprzejmości „Gazety Gospodarskiej“ umieszczamy w dzisiejszym numerze naszego pisma.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Pokaz trzody chlewnej w Kozłowie. Na pokaz ten, który się odbył w dniu 25-tym u. m. spędzono 46 sztuk trzody chlewnej pełnej krwi rasy wielkiej białej Yorkszyrów. Spęd składał się z 2 knurów, 8 loch starych, 2 loch z prosiętami i 34 szt. loszek 6—7 miesięcznych. Klasa całego tego spędu bardzo wysoka, wszystkie sztuki są doskonale odchowane w odpowiedniej kondycji. Waga 6 miesięcznych loszek waha się między 70 a 98 kg. Jest to rezultat 1½ rocznej pracy. Gniazdo to założone zostało w r. 1928 przez M. T. R. dając temu gniazdu 1 knura i 6 loch. Podnieść trzeba, że grunt w Kozłowie dla tej pracy jest b. podatny, bo też przy pomocy doskonałego kierownika p. Tarniawego, jako też dra Weisbroda, dzierżawcy dóbr Kozłów oraz p. Starosty Malickiego, osiągnięto ten imponujący rezultat. Po przeprowadzeniu klasyfikacji, w której brał udział jako przewodniczący komisji delegat M. T. R. p. Lewandowski rozdano nagrody pieniężne w kwocie 225 Zł. — z której to sumy dało M. T. R. 150 Zł a Wydział powiatowy tarnopolski 75 Zł.

H. P.

Kontrola masła i serów w Holandji. Holandja i Danja posiadają, głównie dzięki organizacjom spółdzielczym swoistą kontrolę masła i serów, która obecnie po 25 letniem prawie istnieniu objęła prawie całą produkcję. Ponieważ i w Polsce ta sprawa stała się bardzo aktualna, przeto zapoznanie się z systemami kontroli będzie pożyteczne.

Produkcja masła posiada w Holandji oddawna groźnego konkurenta w margarynie, która, dzięki umiejętnej fabrykacji, jest łudząco do masła podobna a o połowę tańsza, to też spowodowało, że obecnie spożycie margaryny przewyższa spożycie masła prawie dwukrotnie. Przemysłowi mleczarskiemu, a zarazem rzeszom złączonych w spółdzielnie mleczarskie rolników nie szkodzi jednak współzawodnictwo margaryny, która stanowi dla uboższej ludności korzystną finansowo namiastkę, o ile nieuczciwi pośrednicy nie sprzedają jej jako masło. Jasną jest bowiem, rzeczą, że przy domieszce tańszej margaryny, co tylko w laboratorjach da się stwierdzić, pośrednik może zmieszane z nią masło sprzedawać niżej ceny masła niezafałszowanego.

Dla zapobieżenia nadużyciom, które zwłaszcza w eksporcie wyrządzały duże szkody, wprowadzono kontrolę produkcji masła początkowo z inicjatywy prywatnej, a następnie, celem utwierdzenia zaufania zagranicy, nadano jej oficjalny charakter przez poddanie nadzorowi władz państwowych.

System kontroli polega z jednej strony na zaufaniu w uczciwość producentów i pośredników poddających się dobrowolnej kontroli, z drugiej zaś, dzięki ścisłej kontroli administracyjnej i technicznej, przeprowadzanej systematycznie u źródeł produkcji w mleczarniach, składach i podczas transportu, wyklucza, a w każdym razie w wysokim stopniu utrudnia, zafałszowanie. Obecnie istnieje 9 stacyj kontrolnych zorganizowanych przez towarzystwa rolnicze i związki mleczarskie, a utrzymywanych przez producentów. Nad ich działalnością czuwają organy państwowe. Stacje kontrolne otrzymały od rządu prawo wydawania przyłączonym producentom znaku kontrolnego, gwarantującego, że masło nim zaopatrzone nie zawiera ponad 15.5% wody ani żadnych szkodliwych barwików i środków konserwujących.

Obowiązkiem zaś stacyj jest nadzorowanie produkcji swych członków, w tym celu posiadają one po kilku kontrolerów, oraz laboratorja do przeprowadzania analiz.

Każdy producent, który zostaje przyjęty jako członek do Stacji, ma prawo do nakładania na wyrobione masło znaku kontrolnego w formie bibułki, zaopatrzonego w nr. porządkowy, liczbę serji i stacji, oraz godło państwowe, którą wciska się stemplem w powierzchnię masła. Ponieważ znak ten sporządzony jest ze specjalnej bibułki i odpowiednio ponacinany, a nadto wciśnięty nieco w powierzchnię masła, przeto zdjęcie bez uszkodzenia celem ponownego użycia, np. na margarynie, jest niemożliwe.

Mleczarnie podlegające kontroli, a czynią to prawie wszystkie, gdyż wywóz masła niekontrolowanego jest wzbroniony, prowadzą dokładne zapiski o produkcji masła i zużyciu znaczków kontrolnych (dane te muszą sobie odpowiadać), oraz poddane są ścisłemu nadzorowi. Urzędnicy stacyj mają bowiem prawo badania o każdej porze pomieszczeń i ksiąg kontrolnych, oraz brania próbek masła i śmietany do analizy. Wykroczenie przeciw przepisom powoduje, oprócz grzywny pieniężnej, wykluczenie mleczarni i odebranie jej prawa do używania znaczków kontrolnych.

Do celów kontroli użyto tę właściwość masła, że jego skład chemiczny, a zwłaszcza odczyty R. M. i refraktometru, oraz ich stosunek wzajemny ulegają w ciągu roku znacznym, nieraz budzącym podejrzenie, zmianom, zależnym od pory roku i żywienia. Krzywe tych wahań przebiegają jednak u masła wyrabianego w jednej mleczarni bardzo regularnie. Stacje kontrolne prowadzące systematycznie analizy masła i śmietany posiadają w swych rejestrach notatki o składzie masła każdej mleczarni. Masło więc wyprodukowane w dniu brania próbek do analizy musi mieć dokładnie ten sam skład co wzięta próbka, skład zaś partyj masła wyprodukowanych w okresie między dwoma kontrolami musi również leżeć w pośrodku liczb otrzymanych z analiz wziętych próbek.

W ten sposób w razie podejrzenia o zafałszowanie, odbiorca zagraniczny zapytuje właściwą stację kontrolną, zaznaczając tylko serję i nr. znaku kontrolnego, a stacja w ciągu kilku lub kilkunastu godzin podaje, na podstawie posiadanych rejestrów, telegraficznie właściwy skład chemiczny danej partji masła.

Przemysłowi fałszerze potrafią, pomimo kontroli, uprawiać swój proceder, jednakże zdarza się to rzadko i na niewielką skalę, np. u drobnych sprzedawców; dużą zaletę tej kontroli stanowi właśnie fakt, że członkami stacyj mogą być zarówno producenci jak i pośrednicy, wówczas bowiem masło podczas całej drogi od producenta do konsumenta pozostaje pod kontrolą stacji.

Dzięki kontroli, masło holenderskie zdobyło zpowrotem utracone zaufanie spożywców zagranicznych i krajowych i obecnie osiąga na rynkach angielskich najwyższe ceny. Przed wprowadzeniem kontroli oznaczano towar najgorszej jakości, zafałszowany, nazwą masła holen-

derskiego. Obecnie, pomimo, że wywóz stanowi zaledwie ½ produkcji, kontrolą objęte jest ⁹/₁₀ całkowitej wytwórczości, reszta, t. zn. 10%, odpowiada ilości masła wyrabianej w gospodarstwach, gdzie kontrola ze względów technicznych jest niemożliwa.

Podobnie jak i masło ulegały zafałszowaniu sery, wprawdzie nie przez dodawanie obcych tłuszczów, lecz przez obniżanie zawartości tłuszczu w suchej masie. Zdarzało się bowiem często, że za sery pełnotłuste sprzedawano sery wyrabiane z mleka chudego, dzięki używaniu barwików rozróżnienie jest dosyć utrudnione. Kontrolę produkcji serów wykonuje 5 stacyj kontrolnych, pozostających również pod dozorem państwa, gwarantując zawartość tłuszczu w suchej masie. Wyrabiane są sery (Gouda, Edam) pełnotłuste, zawierające najmniej 45% tłuszczu w suchej masie, sporządzane wyłącznie z mleka pełnego, przeciętnie zawierają one 46 do 55% tłuszczu, oraz chude o zawartości 40, 30 i 20% tłuszczu.

Znaki kontrolne, oznaczone i kontrolowane podobnie jak i przy maśle, składają się z przejrzystego krążka kazeiny ze zwierciadłowym napisem. Krążki kazeiny przykłada się na powierzchnię serów przy wkładaniu we formy; podczas prasowania i dojrzewania substancja krążka łączy się ze skórką sera i nie może zostać bez uszkodzenia zdjęta, napisu zaś również zmienić nie można, gdyż właśnie nadrukowana powierzchnia krążka znajduje się pod spodem, napis prześwieca przez przejrzysty krążek kazeiny.

Stacje kontrolne prowadzą, obok systematycznej kontroli przeprowadzanej u producentów i brania oraz analizowania próbek, ścisłą ewidencję wydawanych producentom znaków i ich zużycia, mogą więc z łatwością oznaczyć miejsce i datę wyprodukowania każdego sera i ponieważ minimalną zawartość tłuszczu podaje napis na znaczku, stwierdzić zafałszowanie. Wykrycie niższej zawartości tłuszczu powoduje, obok kary pieniężnej, wykluczenie ze stacji i odebranie prawa używania znaczków, co jest równoznaczne z uniemożliwieniem produkcji, gdyż zbyt sera niekontrolowanego jest b. trudny (wywóz zakazany), a ceny dużo niższe. O zalecie tej kontroli świadczy fakt, że zaledwie 4% produkcji nie jest nią objęte.

Kontrola masła i serów przeprowadzona z holenderską systematycznością i uczciwością dała doskonałe rezultaty, przyczyniła się bowiem do zdobycia powszechnego zaufania dla towaru holenderskiego i wpłynęła korzystnie na ceny, nabywca bowiem ma pewność, że kupuje nie tylko dobry ale i oznaczonej jakości towar. Koszt kontroli jest niewielki, gdyż wynosi 0,25 do 0,5% ceny co z nadwyżką pokrywa wyższa cena.

K. Majewski

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

270. Jaki jest najlepszy sposób oddzielenia grochu od bobiku, wzgl. jaki przyrząd najlepiej tę czynność wykonuje? Czy płótniarka buraczana nadałaby się do tego celu? *K. M.*

271. Proszę o podanie wzoru mieszanki traw na pastwisko stałe dla koni i bydła. Gleba lössowa, stromy stok południowy, na którym oziminy stale marnieją wiosną, a jarzyny latem (z wyjątkiem lat mokrych, kiedy znów woda wyrywa parowy). *K. M.*

272. Czy i z jakim skutkiem były prowadzone próby uprawy ziemniaków płaskiej, bez obredlania? *K. M.*

273. Czy istnieje (i jakiej marki) pług motorowy 3 — 4 skibowy do pociągu traktorem, zaopatrzony w pogłębiacze lemieszowe, wzruszające całą szerokość bruzdy i naturalnie umieszczone bezpośrednio za odkładnicami. *K. M.*

274. Chodzi mi o przepis na wyrób domowym sposobem marmolady z buraków ćwikłowych z domieszką owoców, lub jagód (np. żórawin). Wiem, że Niemcy robili taką marmoladę w czasie wojny. *J. K.*

275. W pośladzie żytnim i pszenicznym pojawiły się w wielkiej ilości wołczki.

Proszę o podanie środka do ich wytępienia i w jaki sposób przeprowadzić desynfekcję drewnianego śpichlerza? *Prenumerator*

276. Jakim sposobem można w domu wykonać pojedyńczą a dobrą prasę do siana, do prasowania bali 30 — 40 kg wagi. *St. M.*

277. Zwracam się jeszcze z pytaniem uzupełniającem w sprawie uprawy chrzanu. Kolej i gościniec na miejscu, nie chodzi mi więc o dostawę ale głównie o to, czy są fabryki musztardy, które chrzan nabywają? Proszę także o poradę co do uprawy chrzanu. Ziemia ogrodowa, ogród drenowany, położenie do południa. Ile może dać np. ćwierć ha chrzanu centnarów metrycznych, i co korzystniejsze, chrzan czy cebula? Gdzie się nabywa nasienie? *Lt.*

ODPOWIEDZI

Sposób oddzielania grochu od bobiku
(Odpowiedź na pytanie 270)

Specjalnych maszyn poza tryjerami i żmijkami do oddzielenia grochu od bobiku niema. Płótniarka do tego się nie nadaje, a przynajmniej chyba tylko wyjątkowo, t. zn. o ile zachodziłaby większa różnica między bobikiem a grochem co do wielkości i zarazem chropowatości, względnie gładkości łupinki nasiennej. O ile jednak groch posiada idealnie kuliste ziarna, bobik zaś ziarna grubsze nieforemne, najlepszy wynik da użycie żmijki. *J.*

Mieszanka na pastwisko trwałe na glebie lössowej o stoku południowym
(Odpowiedź na pytanie 271)

Koniczyny białej 4,5 kg na 1 ha, rajgrasu angielskiego 40 kg, tymotki 3,5 kg, kostrzewy czerwonej 7 kg, wiechliny łąkowej 3,5 kg i grzebienicy 5 kg razem 63,5 kg licząc na 1 ha.

Po wysiewie lekko zwłóczyć i kilkakrotnie zwalcować walcem pierścieniowym. Siać bez rośliny ochronnej w ziemię jak najlepiej wyczyszczoną z chwastów w drugiej połowie kwietnia.

Gleba winna być w znacznej sile nawozowej. Po wzejściu podkosić, poczem zwałować wałem gładkim i zasilić nawozem azotowym. W jesieni okryć sieczką naci ziemniaczanej. *Janowski*

Pług motorowy 3 — 4 skibowy.
(Odpowiedź na pytanie 273)

Znane mi są pługi marki Polux i Eberhardta. *K.*

Wykonanie w domu prasy do siana
(Odpowiedź na pytanie 276)

Nie radzimy sporządzać prasy do siana w domu, gdyż będzie bardzo prymitywna i nie da dobrego rezultatu. Radzimy ją zakupić. *K.*

Tępienie wołczka zbożowego
(Odpowiedź na pytanie 275)

Celem zniszczenia wołczka zbożowego zaleca się przedewszystkiem opróżnienie śpichrza i staranne jego zdezynfekowanie, do czego służyć mogą najrozmaitsze środki, a więc wapno chlorowe polane kwasem solnym, które wydziela chlor, lub siarczek węgla, umieszczony w miskach, lub wreszcie siarka palona i t. p. W wypadku użycia tego rodzaju gazów trujących śpichlerz musi być jak najdokładniej zamknięty, wszelkie otwory w nim starannie pozalepiane tak, by gaz mógł odpowiednio skutkować. Po takiem wydezynfekowaniu śpichlerza można go używać, przestrzegając by nie dostało się doń zboże zanieczyszczone wołczkiem, lub też stare worki np. z młyna i t. p., które bardzo często wołczka mają.

O ile zboże nie może być wyczyszczone, należy użyć do oczyszczenia siarczku węgla (łatwo palny) umieszczać go w misach na kupach zboża, przykrytych razem z misami płachtami. Pozatem wszelkie szpary ect winny być starannie zalepione, najlepiej terem, względnie smołą. *J.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W „Gazecie Powszechnej" spotykamy wywiad z Prez. Janem Steckim w którym tenże zaznacza, iż Rząd nie zdaje sobie sprawy jak poważnemu zachwianiu wskutek obecnego kryzysu uległa sytuacja rolników a dowodem tego są zarządzenia Min Skarbu w obecnym zakresie podatkowym. W wywiadzie czytamy co następuje:

Chodzi mi o podatki ruchome, a więc dochodowy i majątkowy. Podatek dochodowy nabrał cech karykaturalnych. Według swej koncepcji winien być wymierzany według dochodów, stał się zaś podatkiem realnym, wymierzanym bądź od przychodu, bądź od obszaru majątkowego. Stało się to z winy samych rolników, prowadzących rachunki w taki sposób, że nie są uwzględniane przez Urzędy Skarbowe. Z winy też Izb Skarbowych, nie wiem czy z własnej inicjatywy, czy też z winy Ministerstwa Skarbu, podatek ten kontyngentuje się, próbując ściągnięcie pewnej sumy globalnej z płatników z rozliczeniem jej następnie na płatników. Rolę zastępczą wiarogodnych rachunków miały spełniać pomyślane kilka lat temu przeciętne normy dochodowe, zresztą obliczane dość wysoko. Ponieważ normy te były za wysokie, a przyjmowane przy ich obliczaniu ceny żyta mogą być również kwestjonowane, jako wyprowadzone z przeciętnej ceny giełdy warszawskiej, podczas gdy rolnik sprzedaje większość swoich zbiorów w okresie najgorszych cen, t. zn. niżej notowań giełdowych, przeto już same te normy wypaczają istotę podatku dochodowego. Ponad to wobec instrukcji, otrzymanych zgóry, Urzędy Skarbowe mają tendencję traktowania dochodów, wyprowadzonych na podstawie norm jako minimum, wyciągając je w górę dla osiągnięcia z da-

nego powiatu zaleconej im sumy globalnej, przyczem opierają się na opinji komisyj szacunkowych, w których przedstawiciele rolników znajdują się w znikomej mniejszości, a większość składa się z ludzi niekompetentnych lub nawet dla rolników usposobionych nieprzychylnie.

W takim roku, jak rok bież., podatek dochodowy płacić trzeba z przychodu, uzyskanego przy cenach o połowę niższych od cen branych za podstawę do obliczenia roku 1928, przy takiej tendencji komisyj szacunkowych, przy takiej praktyce Izb Skarbowych, narzucających Urzędom Skarbowym sumy globalne do osiągnięcia, podatek dochodowy staje się zabójczy dla rolnika, a istota tego podatku podlega wynaturzeniu. Jednocześnie obojętne stanowisko Ministerstwa Skarbu wobec trudności, na jakie naraża rolników w tym roku zwłaszcza obciążenie ich podatkiem tym dowodzi, jak powiedziałem, że Ministerstwo Skarbu, a więc i Rząd, nie zdają sobie sprawy z głębokości kryzysu rolnego.

Drugi dowód, to podatek majątkowy. Niedorzeczny od samego początku, oparty na zupełnej fantazji co do rozdziału pomiędzy różne grupy, potępiony kategorycznie przez wszystkich ministrów skarbu po kolei, poczynając od swojego twórcy, jest dziś przeżytkiem, nie odpowiadającym już w najmniejszej mierze realnym stosunkom majątkowym, a jednak właśnie rozpisano pobór nowej raty. Przecież tę ratę można zapłacić tylko albo z dochodu, albo z pożyczki, albo z majątku, likwidując jego część. Widocznie Ministerstwo Skarbu sądzi, że wszystkie te trzy źródła, czy też którekolwiek z nich osobno są dostępne dla rolnictwa. Tymczasem jest wprost przeciwnie, niema dochodu, niema kredytu, niema parcelacji. Trzeba w dodatku podkreślić, że tu norma, o ile chodzi o rolników, spada w 99% na własność folwarczną, a więc na te gospodarstwa rolne, które główny dochód swój czerpią ze sprzedaży zboża, to jest produktu, nie mającego dziś właśnie żadnej ceny. Właściciele ziemscy podatku tego nie zapłacą, gdyż nie są w stanie. Czyżby więc Ministerstwo Skarbu zdecydowało się wejść na drogę powszechnej licytacji?

Zupełny zastój kredytu długoterminowego i wyschnięcie kredytu krótkoterminowego uniemożliwia spłatę zobowiązań, zaciągniętych w Banku Gospodarstwa Krajowego przy innym poziomie cen i w nadziei na konjunkturę normalną. Zachwianie się tej konjunktury powinno pociągnąć za sobą rozłożenie terminów płatności zobowiązań wekslowych na szereg miesięcy. Niepodobna pozbawiać resztek gotowizny rolnika, którego warsztat opiera swą produkcję na stałych wkładach pieniężnych. Inaczej produkcja ta upaść musi. Jak dalece sytuacja stała się trudną, o tem świadczy zupełna w zakresie poziomu cen bezskuteczność dotychczasowych zarządzeń celnych. Ani zniesienie opłat wywozowych ani wprowadzenie ceł zbożowych, ani nawet drobne zresztą zakupy zboża, dokonane przez Rząd, nie wywarły najmniejszego wpływu na poziom cen. Trzeba środków heroicznych i jeżeli sfery rządowe uważają premje wywozowe za środek heroiczny, niechże nie zwlóczą z jego zastosowaniem. Jeżeli bowiem opóźnią go, okaże się znów, jak to bywało tylekroć, bezskuteczny.

Względnie jeszcze dobra konjunktura przemysłowa i handlowa nie może dodawać otuchy, gdyż w tej dziedzinie skutki kryzysu rolnego są zjawiskiem wtórnem i byłoby naiwnością sądzić, iż się nie okażą. *bj.*

TO I OWO

W obronie myszołowów

W numerze 38 „Łowca Polskiego" z b. r. przeczytałem notatkę, w której PP. K. Wysocki z Ostoburza i Zaklika z Techlowa utrzymują, że myszołowy niszczą kuropatwy. Notatka ta może spowodować, że myszołowy, które i tak często giną z rąk niedoświadczonych myśliwych pod mianem „wielkich jastrzębi" lub „orlików" będą teraz jeszcze więcej prześladowane i niszczone, z wielką szkodą dla rolników.

Obserwując długie lata życie tych pożytecznych ptaków muszę stanąć w ich obronie. W Polsce spotykamy pięć rodzaji ptaków tego gatunku: myszołów właściwy, myszołów Zimmermanna, myszołów stepowy, myszołów orzeł i myszołów włochaty. Ptaki pokrewne orłom, jastrzębiom, sokołom, kaniom i błotniakom są często z upierzenia i wielkości podobne do niektórych swoich krewniaków. Z tych to powodów bardzo często się trafia, że myśliwi ornitologicy biorą jeden gatunek za drugi, i wiele z tych pożyteznych ptaków ginie z rąk myśliwych rolników, zwłaszcza, że są mało przezorne i dają się na strzał podejść lub podjechać.

Myszołowy zasługują na bezwzględną ochronę dla pożytku jaki przynoszą rolnikom, tępiąc myszy, norniki, chomiki, susły, oraz wiele szkodliwych owadów. Gospodarując przez długie lata w południowo wschodnich prowincjach Polski, gdzie obfitość myszy ściągała nie setki, ale tysiące myszołowów, ani razu nie zaobserwowałem, by myszołów chwycił kuropatwę, bażanta lub zająca. Nikt nam również ze znajomych myśliwych i o tem nie wspominał. Czyżby wskutek wojny światowej zmienił się i tryb życia myszołowów? Że często pozory mogą mylić, przytaczam na dowód następujący fakt. Jadąc razu pewnego przez stepowe pola w okolicy Trembowli, ujrzałem zdala na śniegu pięć myszołowów włochatych, siedzących wokrąg stadka kuropatw. Zaintrygowany stanąłem i obserwowałem co dalej będzie. Przesiedziałem może z pół godziny na saniach, ale ani myszołowy, ani kuropatwy nie ruszały się z miejsca. Tracąc cierpliwość podjechałem bliżej do tej ciekawej grupy. Myszołowy zerwały się pierwsze, za niemi poderwały się i kuropatwy i zapadły paręset kroków dalej, a myszołowy rozleciały się po stepie. Jeżeli z tego faktu chcemy wysnuć należyte wnioski, to musimy się zastanowić nad tem, co spowodowało myszołowy, że obległy stadko kuropatw nie atakując go ani nie czyniąc im nic złego. Jeżeliby myszołowy w przytoczonym przez nas wypadku, miały siłę zaatakować kuropatwy, rzuciłyby się zgóry na stadko. O chwyceniu kuropatwy w locie przez myszołowa niema mowy. To może uczynić tylko jastrząb lub sokół, lecz nie ciężki i nieobrotny w locie myszołów. Największy ze wszystkich myszołowów, włochaty, który do nas z północy przylatuje w zimie nieraz w wielkiej ilości, a który w przytoczonym fakcie występował, płoszy zimową porą na polach zające a nawet goni je jakiś czas lecz nigdy chwycić ich nie może. Raz jadąc w zimie ujrzałem na otaczających pasiekę w polu wierzbach, kilkanaście myszołowów włochatych. Gdy podjechałem bliżej do pasieki, wyskoczyło z pod wierzb sześć szaraków, których nigdy tam w zimie nie spotykałem. Znów ta sama historja co i z kuropatwami.

Posłuchajmy jeszcze co mówi największa powaga w ornitologji prof. Naumann w swem pomnikowem dwunastotomowem dziele „Naturgieschichte der Vögel Mitteleuropas". „Myszołów właściwy odbiera od gołębiarzy, krogulców i sokołów zdobycz, stąd bardzo rozpowszechnione mniemanie, że myszołowy łowią kuropatwy i gołębie. Myszołów sam jest niezdolny do schwytania zdrowej kuropatwy. Ptak ten prócz myszy, susłów i chomików zjada glisty, dżdżownice, chrząszcze etc.".

Te same uwagi daje prof. Naumann i przy opisie myszołowa włochatego, przy opisie bardzo rzadko spotykanego na południu Polski myszołowa orła, prof. Naumann przytacza tylko to co znaleziono w wolu tych zabitych ptaków. W spisie tym niema resztek pożytecznej zwierzyny. Pozostałe dwa gatunki myszołów Zimmermanna i stepowy u nas rzadko spotykane nie mogą być szkodliwemi. Sa to ptaki małe, żywiące się wyłącznie myszami i owadami. W zimie myszołowy te u nas nie przebywają. Wynika z tego, że myszołowy są ptakami bardzo użytecznemi i zasługują na bezwzględną ochronę. Pozory często mylą i prowadzić mogą na błędne drogi. *Leon Starkiewicz*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Zgłoszenia sprzedających

Kury, Rhode-Island czerwone gniazda tanio do nabycia. Korczyn, Krystynopol, Słotwińska.

Buhaja dwuletniego czarno-srokatego pełnej krwi fryza, pochodzącego z obory w Balicach ad Medyka, sprzeda Zarząd majątku Czyżowiec, p. i st. Mościska.

E. S. Wodniki, p. Dubowce. Rasowa roczna Foxterrierka à 25 zł, dwa pieski ośmio tygodniowe à 15 zł.

Jest do sprzedania 10 sztuk młodych dzików w wieku po 4 do 5 miesięcy M. Kristianpoller, obszar dworski Podbereżce, p. Załaźcie, pow. Zborów.

Posady poszukiwane

Zarządca W. poczta Wasylkowce, mała rodzina, energiczny, rzetelny, poszukuje posady. 50 - 50

Rolnik z dłuższą praktyką poszukuje posady na ordynarję, zgłoszenia: Iwaszkiewicz, Barańczyce, p. Sambor.

Wolne posady

Ogrodnik uczciwy, starszy, biegły fachowiec, szkółki jarzyny, tylko po kawalersku potrzebny. Miejsce Piastowe.

Do Zarządu d. Pikułowice, p. Barszczowice, potrzebny energiczny praktykant.

Poszukuję ekonoma energicznego z gruntowną wiedzą uprawy roli i hodowli bydła. Folwark Dziewieczyce, gm. Popowice, Przemyśl.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W ciągu dalszym naprowadzonych ostatnio na tem miejscu wywodów za tygodnikiem „Przemysł i Handel“ uwag o obecnie stosowanych w różnych krajach systemach handlu zbożem, podać należy co następuje:

Organizacja amerykańskich i kanadyjskich pool‘ów polega na następującem:

1) wszyscy rolnicy posiadający zboże do sprzedania oddają go do jednej organizacji do dyspozycji. Organizacja ta sprzedaje to zboże komisowo, przyczem kieruje tak podażą, by była ona zawsze słaba i dąży do utrzymania odpowiedniego stosunku cen płodów rolniczych do wytworów przemysłowych wewnątrz kraju i wykorzystania dobrych konjunktur na zboże na rynkach zagranicznych,

2) każdy rolnik musi określić organizacji sprzedaży ściśle termin, w którym może dostarczyć standaryzowane zboże odbiorcy wskazanemu przez organizację. Kto nie może zobowiązać się terminem, ten nie otrzymuje ceny z okresu dostawy, lecz przeciętną roczną cenę zależnie od jakości zboża standaryzowanego,

3) pool tak kieruje sprzedażą aby zboże w kraju podlegało minimalnym transportom. Każdy młyn i każdy kupiec otrzymuje na życzenie cały schemat standaryzacji zbóż i podług niego może zamówić dowolną ilość zbóż nawet telefonicznie. Po sprzedaży pool daje polecenie producentom dostawy na miejsce spożycia. Wywozowi podlegają tylko nadwyżki, które na miejscu nie mogą być skonsumowane,

4) pool układa się z rządem co do wewnętrznych cen w kraju i rząd z jednej strony cłami przywozowemi, z drugiej strony kredytami pod zastaw zboża umożliwia pool‘owi utrzymanie cen na ustalonym poziomie.

Holenderskie veiling‘i polegają na tem, że rolnicy schodzą się raz lub dwa razy w tygodniu na oznaczonem miejscu i sprzedają przez licytację zboża o ściśle określonej jakości. Rolnicy którym cena licytacyjna nie odpowiada, mogą na własną rękę licytować wyżej. Podstawą veiling‘ów jest to, że żaden rolnik nie sprzeda zboża o ściśle określonej jakości taniej, niż ustalili rolnicy jako cenę najniższą. Na określonem miejscu w określonym terminie zbierają się rolnicy, kupcy i młynarze, targują się o cenę, ale nikt nie jest zmuszony do ustępstw, bo towar leży na śpichlerzu.

Zbyt przy tym systemie odbywa się również na miejscu produkcji, nadwyżka idzie dalej, jakość towaru jest bezspornie ustalona, termin dostawy pod odpowiedzialnością krycia strat, bezspornie obowiązujący i cena minimalna ustabilizowana.

Powyższe dane wskazują, że i gdzieindziej producenci rolni również podobnie jak u nas jęli się rozwiązania problemu handlu zbożem, w szczególności zaś tegoż eksportu.

Pobieżne jednak jedynie naszkicowania systemów stosowanych czyto w Szwecji, czy w Ameryce, czy też w Holandji wykazują że tam system handlu zbożem jest diametralnie różny od naszego systemu najnowszego. Tam i u nas wprawdzie podmiotowo pełna zachodzi analogja, tu i tam bowiem głos decydujący mają producenci rolni. Pomimo tego jednak o ile w innych krajach warunki, w których producenci ci głos ten zabierają dają pełną gwarancję jego skuteczności — podczas gdy u nas tego rodzaju organizacja jaką dano dzisiejszemu Syndykatowi Eksporterów Zboża w Poznaniu, kryje w sobie poważne znamiona eksperymentu, który w swych skutkach może być niebezpieczny.

Ze względu na aktualność tematu, nie od rzeczy będzie powtórzyć na tem miejscu komunikat „Przemysłu superfosfatowego w Warszawie“, dotyczący warunków sprzedaży superfosfatu na sezon wiosenny 1930 r. Ceny za 100 kg netto superfosfatu mineralnego 16% luzem wynosić mają przy parytecie:

Gdańsk (Kaiserhafen lub Olivaer Tor)	13,76 zł
Poznań (Lubcń lub Starołęka)	14,24 „
Katowice	14,40 „
Warszawa - Wschodnia	14,40 „
Lwów - Podzamcze	14,88 „
Wilno	15,20 „

Dopłaty wynosić mają następująco:

za worek jutowy 100 kg	1,60 zł
za opakowanie od 100 kg	0,20 „

Powyższe ceny odnoszą się zarówno do dostaw wagonowych jak też i półwagonowych. Kredyt wekslowy udzielany będzie z terminem płatności 1 listopada 1930 roku przy oprocentowaniu kredytu ½% ponad każdoczesną stopę Banku Polskiego. Przy zapłacie gotówką przyznawane będzie 1½% skonta. Za odbiór wcześniejszy t. j. przy odbiorze superfosfatu do dnia 15 stycznia 1930 r. udzielana będzie bonifikata po 30 zł od każdego dziesięciotonowego wagonu.

Ceny światowych rynków zbożowych za 100 kg w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Północnej wynosiły:

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 4 XII 1929.

Pszenica	5·35
Żyto	3·90
Jęczmień brow.	4·72
Jęczmień przem.	4·70
Owies	3·80

Hamburg 4 XII 1929.

Pszenica	4·55
Żyto	3·92
Owies	3·82

Liverpool 4 XII 1929.

Pszenica	4·97
Owies	3.85

Nowy York 3 XII 1929.

Pszenica	4·87
Żyto	4·29
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 4 XII 1929.

Pszenica	41·00—42·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	26·00—27·25
Jęczmień brow.	28·00—30·00
Jęczmień przem.	25·75—26 75
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	25·00—26·00

Lwów 4 XII 1929.

Pszenica dworska	39·75—40·75
Pszenica zbior.	36·25—37·25
Żyto	26·00—26·50
„ zbior.	00·00—00·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	20·75—21·75
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	21·50—22·50

Poznań 4 XII 1929.

Pszenica	38·00—40·00
Żyto	26·50—27·00
Jęczmień brow.	27·00—30·00
Jęczmień przem.	26·00—27·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	22·25—24·25

Dr. N.

Ceny ziemiopłodów na rynkach krajowych

(Ceny w złotych).

Lwów 9 XII 1929.

Pszenica dw.	39·75—40·75
„ zbior.	36·25—37·25
Żyto	26·00—26·50
Jęczmień przem.	20·75—21·75
Owies	21·50—22·50
Mąka pszen. 65%	66·00—67·00
„ żytnia 70%	43·00—44·00
Otręby żytnie	13·50—14·00
„ pszenne	14·25—14·75

za 100 kg loco Lwów

Kraków 9 XII 1929.

Pszenica dw.	40·00—41·00
„ zbior.	38·00—38·50
Żyto	27·00—27·50
Jęczmień brow.	29·00—30·00
Jęczmień przem.	22 00—23·00
Owies	22·00—22·50
Mąka pszen. 65%	67·00—68·00
„ żytnia 70%	44·00—45·00
Otręby żytnie	16·00—00·00
„ pszenne	16·50—17·00

za 100 kg franco stacja Kraków

Poznań 9 XII 1929.

Pszenica dw.	36·50—38·60
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·25—25·75
Jęczmień brow.	27·00—30·00
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Owies	21·00—23·00
Mąka pszen. 65%	57·50—61·00
„ żytnia 70%	39·50—00·00
Otręby żytnie	16·00—17·00
„ pszenne	18·00—19·00

za 100 kg parytet Poznań

Warszawa 9 XII 1929.

Pszenica dw.	40·00—41·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·50—25·80
Jęczmień brow.	27·50—29·00
Jęczmień przem.	25·50—26·50
Owies	2 400—25·00
Mąka pszen. 65%	62·00—66·00
„ żytnia 70%	40·00—42·00
Otręby żytnie	14·00—14·25
„ pszenne	17·00—18·00

za 100 kg franco st. Warszawa

Gdańsk 9 XII 1929.

Pszenica dw.	39·00—00·00
„ zbior.	00 00—00·00
Żyto	27·20—27·60
Jęczmień przem.	26·50—27·00
„ pastw.	00·00—00·00
Owies	25·00—25·50
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	19·50—00·00
„ pszenne	23·00—23·50

za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

Notowania firm prywatnych.

Lublin 9 XII 1929.

Pszenica dw.	36·00—37·00
„ zbior.	35·50—36·00
Żyto	23·50—00·00
Jęczmień brow.	24·00—25·00
Jęczmień przem.	21·00—22·00
Owies	20·50—21·50
Mąka pszen. 65%	62·00—64·00
„ żytnia 70%	39·00—40·00
Otręby żytnie	00·00—13·50
„ pszenne	18·00—18·50

za 100 kg franco stacja załadowania

Wilno 9 XII 1929.

Pszenica dw.	00·00—00·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·00—26·00
Jęczmień brow.	28·00—29·00
„ przem.	24·00—25·00
Owies	24·00—25·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	17·00—18·00
„ pszenne	20·00—22·00

za 100 kg franco wagon Wilno

Toruń 9 XII 1929.

Pszenica dw.	38·00—39 00
„ zbior.	37·00—38·00
Żyto	25·00—26·00
Jęczmień brow.	26·00—27·00
„ przem.	24·00—25·00

Owies	22·50—23·50
Mąka pszen. 65%	00·00—63·00
„ żytnia 70%	41·00—42·00
Otręby żytnie	17·50—18·50
„ pszenne	18·50—19·50

za 100 kg franco stacja załadowania

Łuck 9 XII 1929.

Pszenica dw.	36·00—37·00
„ zbior.	34·00—34·50
Żyto	20·50—21·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
„ przem.	20·00—21·00
„ pastw.	00·00—00·00
Owies	19·50—20·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	00·00—00·00
„ pszenne	00·00—00·00

za 100 kg franco wagon Katowice

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 10 XII 1929 r.

Na giełdzie skromne obroty w życie po cenach dotychczas notowanych.

Otręby żytnie i pszenne spadły w cenie.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal.

Usposobienie spokojne.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 36·75—37·75, pszenica kraj. zbiorowa 33·25—34·25, żyto małopolskie ex 1929 700 gr. 22·25—22·00, jęczmień małop. brow. 660 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 630 gr. 18·50—19·50, jęczmień małop. pastewny 590—000 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1929 450 gr. 18·50—19·00, kukurydza rumuńska 24·00—25·00, ziemniaki przemysłowe 3·00—3·50, fasola biała 70·00—85·00, fasola kolor. 40·00—50·00, krasa 50·00—55·00, groch ¹/₃ Viktorja 34·00—39·00. groch polny 26·50—29·50, bobik 25·00—26·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 28·50—29·50, siano słodkie krajowe prasowane 8·50—9·50, słoma prasowana 5·00—6·00, hreczka 24·75—25·75, len 67·00 69·00, łubin niebieski 19·00—20·00, rzepak ozimy ex 1929 00·00—00·00 mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 65·00—66·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00 mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00. otręby żytn. netto bez worka 12·50—13·00, otręby pszenne netto bez worka 13·25—13·75, kasza hreczana 50% połówek 48·75—50·75, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 38·00—39·00, pęcak 36·00—37·00. proso krajowe 28·25—29·25, makuchy lniane 40·00—41·00. koniczyna czerwona kraj. naturalna 125·00—135·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 80—90, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 6 XII 1929. Pszenica: dworska 40·00—41·00, targowa 38·50—39·00; żyto: dworskie 27·00—27·50, targowe 26·00—26·50; jęczmień: na krupy 22·00—23·00, targowy 20·00—21·00, browarniany 28·00—30·00; owies: dworski 22·00—23·00, targowy 20·00—21·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 48·00—50·00, polny 36·00—38·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00, biała krótka 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00. mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 28·00—29·00, niebieski 24·00—25·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 10·00—11·00, średnie 8·50—9·50, kwaśne 6·50—7·00; potraw 0·00—0·00; koniczyna 14·00—15·00; słoma: żytnia długa 9·00—9·50, mierzwa luzem 6·00—6·50; mąka pszenna: 45% gł. 72·00—73·00, 65% gł. 67·00—68·00, 45% pszenna krak. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 00·00—00·00, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 00·00—00·00, pszenne 00·00—00·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 00·00—00·00; sickanka 00·00 do 00·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki nowe 0·00—0·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 6 XII 1929.— Pszenica 36·00—00·00, żyto 25·00—00·00, jęczmień 22·00—00·00, owies 20·00—00·00, siano 0·00, słoma 0·00, ziemniaki 4·00—4·50.

W STANISŁAWOWIE dnia 5 XII 1929 r. — Pszenica 39·15. żyto 26·00, jęczmień 24·00 owies 23·16, kukurydza 29·60, ziemniaki 6·00—8·00, hreczka 28·66—00·00 proso 30·66—00·00, groch polny 42·00—00·00, groch „Viktorja" 66·66—00·00, bobik 30·00—33·30, fasola kolorowa 40·20—00·00, fasola krasa 52·10—00·00, fasola biała 85·00—00·00, siemie konopne 47·50—00·00, siemie lniane 60·75—00·00, wyka 32·50—00·00, łubin 40·00—00·00. marchew 15·00—15·00, buraki ćwikłowe 16·00—18·00, buraki pastewne 00·00—00·00, cebula 15·00—00·00, czosnek 1·40—0·00, siano polne 11·00, łąkowe 8·00, lasowe 6·00, koniczyna 12·50, mieszanka 11·50, słoma okłotowa do sienników 7·50, na sieczkę 5·60, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 15·25, pszenne 16·25.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 13 XI 1929 r.

Spęd ogólny	11.212	sztuk
W tem świń mięsnych	5.738	„
„ „ tłustych	5.474	„

Proweniencja świń mięsnych:

Z Polski	2.939	sztuk
„ Rumunji	415	„
„ Węgier	1.455	„
„ Jugosławji	777	„
„ Austrji	152	„

Proweniencja świń tłustych:

Z Polski	—	sztuk
„ Rumunji	36	„
„ Węgier	3.529	„
„ Jugosławji	1.909	„

Tendencja z powodu zmniejszonego spędu silniejsza, zwłaszcza dla świń mięsnych.

Notowano ceny następujące:

Świnie mięsne I.	2·40—2·75	szyl.
wyjątkowe sztuki	2·80	„
Świnie mięsne II.	2·10—2·40	„
Świnie tłuste I.	1·95—2·00	„
„ „ II.	1·80—1·90	„

Na uwagę zasługuje cyfra importu z Polski tak niska, że trzeba sięgnąć aż do statystyki z jesieni roku 1926, aby znaleźć tak słaby dowóz.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 30 XI — 7 XII 1929.

Wynosił spęd: wołów 00 sztuk, buhaji 27 sztuk, krów 551 sztuk, jałownika 09 sztuk, razem 597 sztuk; cieląt 794 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000 000—000 gr, buh. 000—000, 130—145, 000—000 gr, krowy 150—160. 135—140. 100—000 gr, jałownik 150—165, 130—145, 000—000 gr, cielęta 160—190 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·40 zł, łój przemysłowy 0·60—1·00 zł, siano I. 12·00—14·00 zł, siano II. 8·00—12·00 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 8·00—10·00 zł, koniczyna 12·00—16·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·95 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·95 zł, cielęce 1 kg szt. 5·00 zł, cielęce prow. 1 kg 3·50 zł, końskie duża sztuka 24·00 zł, końskie mała sztuka 21·36 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 6 XII—7 XII Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 100 do 173 gr, woły 125—174 gr, krowy 80—155 gr, jałownik 110—169 gr, cielęta 181—274 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 238—272 gr, bitej wagi: 310—350 gr.

Na targ spędzono: buhaji 164, wołów 116, krów 161 jałówek 160, cieląt 430, owiec 07, kóz i baranów 3, nierogacizny 1048, razem 2098 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1·90, krowie 1·70, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 1·90—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 3 XII 1929: Konie lekkie pojazdowe 350—600 zł, robocze 200—250 zł, rzeźne 40—100 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 6 XII 1929. Płacono za bydło zł. 1·31—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 0·00.

Na targ przypędzono 102 sztuk koni, 134 sztuk bydła, 450 świń dużych i 374 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 7 XII 1929. Płacono: bydło od 105—165 gr, cielęta od 190—240 gr, świnie od 190—255 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 10 XII 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·30, cielęta od 2·10—2·40, świnie rzeźne od 2·10 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 6 XII 1929. Ogólny spęd wynosił 000 sztuk, w tem 278 sztuk bydła, 32 sztuk cieląt, 256 sztuk koni, 230 sztuk świń, 268 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 1·80 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 5 i 10 XII 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·50—7·00, karpie żywe 3·60—4·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 4·50—5·00, leszcze i karasie 3·50 4·00, drób 2·00—2·50. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 9 XII 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·00—6·50, w detalu 6·60—6·80, kuchenne 5·00—0·00. Mleko 50 gr. Jaja 23 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 4 XII 1929. 40 gr, w butelce 55 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.